Rok XI. Nr. 329 (3219). Wilno, Sobota 1 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Estonja, Łotwa i Litwa chcą żyć w spokoju

Konferencja trzech państw bałtyckich w Tallinie

TALLIN (Pat). W piątek w południe otwarta tu została konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich Estonji, Łotwy i Litwy.

Delegacja łotewska z sekretarzem generalnym Muntersem i litewska z ministrem Lozorajtisem na czele przybyły do Tallina dziś rano powitane na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Estonji Seljamaę, wiceministra Laretei i wyższych urzędników estońskiego MSZ. W godzinach porannych przybyłe delegacje złożyły wizyty oficjalne oraz złożyły wieńce na pomniku bohaterów walk o niepodległość oraz na grobie pierwszego ministra spraw zagranicznych Estonji Jana Pusta. Pierwsze posiedzenie konferencji wypełniły przemówienia powitalne pełnomocnych delegatów.

Pierwsze przemówienie wygłosił estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa, który podkreślił, że z chwilą otwarcia konferencji otwiera się nowa karta w historji współpracy państw bałtyckich. Mówca zaznaczył, że dążności 3-ch obradujących państw nie są skierowane przeciwko żadnemu trzeciemu państwu. Państwa te chca żyć w pokoju i porozumieniu z ich sąsiadami. Najwyższem pragnieniem zebranych jest przyczynić się do utrzymania pokoju w Europie oraz wypełnić wszystkie obowiązki, jakie ciążą z tytułu należenia ich do Ligi Narodów. W zakończeniu min. Seljamaa oświadczył że sytuacja międzynarodowa zmusza państwa bałtyckie **do czujnego obserwowania wypadków, do zimnej kalkulacji i działania z całą ostrożnością.**

Skolei zabrał głos minister spr. zagr. Litwy **Lozorajtis**, który przyłączył się do oświadczenia ministra Seljamay, podkreślając, że państwa bałtyckie powinny czujnie śledzić rozwój i zmiany zachodzące w polityce międzynarodowej, by w razie potrzeby porozumieć się w sprawie zajęcia takiego czy innego stanowiska w ogólnej sytuacji międzynarodowej w celu obrony słusznych interesów.

Ostatni przemawiał delegat Łotwy sekretarz generalny **Munters**, który oświadczył, że konferencja trzech państw bałtyckich ma **niezmiernie doniosłe znaczenie**, gdyż zbiera się w chwili, gdy w polityce międzynarodowej można oczekiwać decyzyj o bardzo ważnem znaczeniu.

Po przemówieniach dokonano wyboru trzech komisyj: **politycznej, gospodarczej i redakcyjnej.** Po godzinnych obradach pierwsze posiedzenie zostało zamknięte a delegacje udały się do prezydenta Estonji na posłuchanie.

W godzinach popołudniowych odbyło się drugie posiedzenie, które poświęcone było dyskusji nad zagadnieniami politycznemi. Na posiedzeniu tem referat o międzynarodowej sytuacji politycznej wygłosił wiceminister Laretei. W godzinach wieczornych prezydent Estonji podejmował członków delegacji obiadem.

Dzień Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Wczoraj p. Marszałek Piłsudski przyjął Rektora U. S. B. prof. Witolda Staniewicza.

Włochy i Francja za utrzymaniem traktatu waszyngtońskiego

TOKIO (Pat). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj wiadomość, że rządy włoski i francuski odmówiły wypowiedzenia waszyngtońskiego traktatu morskiego nie uwzględniając w ten sposób propozycji japońskiej.

2-letnia służba wojskowa w Czechosłowacji

PRAGA (Pat). W prasie ukazał się projekt ustawy rządowej, podnoszący czas trwania służby wojskowej z 14 miesięcy do 2 lat.

Francja może być zadowolona z układu polsko-niemieckiego

Deput. Dariac o międzynarodowej sytuacji politycznej na posiedzeniu francuskiej izby deputow.

PARYŻ (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu izba deputowanych przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spr. zagranicznych. Sprawozdawca dep. Dariac w swoim referacie, prócz danych cyfrowych, omówił **międzynarodową sytuację polityczną.** M. in. część referatu poświęcił stosunkom francusko-rosyjskim, paktowi wschodniemu i stosunkom polsko-francuskim.

W sprawie **stosunków francusko-sowieckich** dep. Dariac zaznacza, że pomoc sowietów na wypadek nowej pożogi miałaby niewątpliwie doniosłe znaczenie. Usprawiedliwiona więc jest ze strony Francji chęć zapewnienia sobie tej pomocy, ale nie powinna ona być przeceniana. Pomocy sowietów nie możemy zdobywać za wszelką cenę. Każdy medal ma swą odwrotną stronę. **Pomoc sowietów wytworzyć może komplikacje i niedogodności** natury wewnętrznej i zewnętrznej Sowiety zgodnie ze swemi marksistowskiemi teorjami prowadzą energiczną propagandę, której celem jest obalenie obecnej cywilizacji.

O pakcie wschodnim referent mówił: Nie odgrywamy na antypodach roli żandarma Ligi Narodów. Nie zapominajmy, że Indochiny, ta ozdoba naszego dominjum kolonjalnego, może być nam przez to oderwana. Należy więc wystrzegać się tego, aby przez **nierozważne przystąpienie do paktu wschodniego, zbyt szeroko objętego** nie zobowiązać się do gwarantowania granic pozaeuropejskich Rosji sowieckiej, a przedewszystkiem nie trzeba pozwalać na to, aby nie **spowodować tarć w polityce zagranicznej**, jakie mogą wyniknąć dla nas jak i dla krajów zachodnich.

Odprężenie — mówił dalej dep. Dariac — zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów, jakie nastąpiło między Polską a Niemcami wynika z faktu, że kanclerz **Hitler zrozumiał niemożliwość zastraszenia Polski** przez Niemcy, tej Polski, której armja jest solidnie wyekwipowana, **Polski, która ma w Europie znaczenie wielkiego mocarstwa.** Nie czując się na siłach zaczynania obecnie awanturniczej polityki, Rzesza woli dać dowód swego realizmu i położyć kres trwającej od 9 lat wojnie celnej. Możemy być **tylko zadowoleni z układu polsko-niemieckiego**, który jest tylko ukoronowaniem polityki ekonomicznego pojednania, rozpoczętej w roku ubiegłym przez porozumienie podpisane między Polską a Gdańskiem.

W zakończeniu referent wyraża zaufanie rządowi i ministrowi spraw zagranicznych Laval'owi, który okazał swoje zalety w chwili gdy stał na czele rządu, a teraz w tak krytycznej chwili ma zaufanie izby, niezbędne do przeprowadzenia w dalszym ciągu rozmów dyplomatycznych francuskich poglądów, zgodnych z interesami narodu, troszcząc się o utrzymanie pokoju w Europie.

PARYŻ, (PAT). — W dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos około północy minister spraw zagranicznych Laval

Święto Podchorążego w Warszawie



W czwartek w 104 rocznicę Powstania Listopadowego odbył się w stolicy obchód Święta Podchorążego. W ramach obchodu odbyło się złożenie hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej przez szkoły Podchorążych. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej na dziedzińcu zamkowym przechodzi przed frontem kompanji honorowej podchorążych w historycznych mundurach.

Przewrót w Boliwji

Prezydent Salamanca oddany pod sąd wojskowy

LONDYN, (PAT. — Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwji dr. Salamanca.

Nieoficjalnie donoszą, że rezygnację jego wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swe własne wojska, poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.

Wiadomości nadchodzące zarówno z Paragwaju jak i Boliwji potwierdzają, że wśród wojska boliwijskiego panowały nieporządki i że musiały się one wycofać z frontu.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że przewrót w Boliwji spowodowały nieporozumienia pomiędzy Salamancą a głównodowodzącym wojskami gen. Penaranda. Bezpośrednią przyczyną nieporozumienia ma być utrata frontu w Ballivian.

Władzę w Boliwji objął rząd narodowy, do którego weszło szereg przeciwników politycznych Salamanca, w tej liczbie również deportowany były prezydent Saavedra. Pomiędzy rządem a głównodowodzącym panuje zupełna harmonja. Nowy rząd uważany jest za bardziej skłonny do współpracy z Ligą Narodów aniżeli poprzedni.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zabójstwo polityczne w woj. lwowskiem

W nocy z 25 na 26 ub. m. odbywała się w domu prywatnym we wsi Ulkówka, wojew. lwowskiego zabawa strzelecka. W pewnym momencie padł przez okno strzał, który zgasił lampę. Wśród ciemności posypały się dalsze strzały.

Kiedy zapalono światło, stwierdzono, iż zabity został członek Zw. Strzeleckiego Franciszek Wołoszyn. Sprawcy zbrodni nie zostali ujęci.

Śledztwo stwierdziło, że chodziło tu o zamach polityczny ze strony elementów ukraińskich, wrogich polskości.

Ulgi kolejowe dla narciarzy

W obecnym sezonie zimowym wprowadzone zostaną dalsze udogodnienia dla narciarzy, korzystających z biletów ryczałtowych, ważnych na przejazdy w ciągu całego sezonu zimowego. A mianowicie w miejsce dotychczasowych biletów narciarskich 1000-kilometrowych w klasach II i III wprowadza się obecnie 8 odmian biletów, a mianowicie bilety 1000-klm. i 2500 klm. w kl. II i III pociągów osobowych i pośpiesznych. Cena biletu 1000-klm. III kl. pociągów osob. kosztuje 30 zł. a biletu 2,500-klm. — 60 zł.

Zmiany personalne w min. P. i T.

Stanowisko dyrektora departamentu pocztowego w ministerstwie Poczt i Telegrafów objął z dniem wczorajszym dyr. **Owsianka**, dotychczasowy wiceprezes Okręgu P. i T. w Warszawie.

Opróżnione stanowisko wicedyrektora okręgu objęnie płk. Tadeusz **Argasiński**, dotychczasowy szef grupy wojsk łączności w Warszawie.

Nowy zarząd Zw. Izb Rzemieślniczych

Minister Przemysłu i Handlu podpisał wczoraj nominację członków nowego zarządu Związku Izb Rzemieślniczych. Prezesem Zarządu został poseł Antoni **Snopczyński**, wiceprezesem Józef **Sierakowski**, mistrz krawiecki z Warszawy, drugim wiceprezesem Srul **Gloter**, mistrz blacharski z Warszawy, członkami zarządu **Szmalenberg**, mistrz ślusarski z Warszawy. **Bernatowicz** mistrz piekarski z Warszawy, dr. **Jahoda Żółtowski**, prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie i **Altman** mistrz garbarski z Warszawy.

Jednocześnie mianowany został prezes Rady Związku Izb Rzemieślniczych **Władysław Zakrzewski**, mistrz stolarski z Poznania. W związku z tem w pierwszej połowie grudnia r. b. zostanie zwołane pierwsze zebranie Rady Zw. Izb Rzemieślniczych.

Umowa zbiorowa między związkami rewizyjnemi spółdzielni

Wczoraj odbyła się w Min. Skarbu konferencja pod przewodnictwem prezesa państw. Rady Spółdzielczej Pomijalskiego z przedstawicielami Związków Rewizyjnych Spółdzielni.

W wyniku obrad została zawarta umowa zbiorowa między związkami rewizyjnemi. Umowa ta m. in. przewiduje: dostarczenie Radzie Spółdzielczej spisów spółdzielni i wyjętych spod dotychczasowego prawa rewizji związków, oraz sposób powiadamiania spółdzielni o jej wykreśleniu ze związku i t. p.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Legjonistów

WARSZAWA (Pat). W piątek odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legjonistów, powołanej do życia przez nowy statut legjonowy.

Obrady zagaił prezes Związku płk. **Sławek**, proponując wybór specjalnej komisji dla opracowania i przedstawienia na następnem posiedzeniu szczegółowego regulaminu Rady Naczelnej. Po objęciu przewodnictwa przez gen. **Galicę** ponownie zabrał głos płk. Sławek, który w dłuższem przemówieniu określił **wytyczne obozu legjonowego** w chwili obecnej, omawiając przytem szczegółowo nastroje i metody pracy politycznej społeczeństwa polskiego po odzyskaniu niepodległości oraz w czasie istnienia państwa polskiego przed i po wypadkach majowych, a ponadto **uwypuklił zadania** dla ludzi z szeregów Komendanta Piłsudskiego.

Po przerwie omówiono szczegółowo sprawę „Bratniej Pomocy“ oraz sprawy organizacyjne i bieżące. W dłuższej dyskusji poszczególni delegaci okręgów w nawiązaniu do przemówienia płk. Sławka omówili sytuację na swoich terenach. Dyskusja wykazała całkowite zrozumienie linji wytycznej, wskazanej przez płk.

Wyrok na działaczy socjaldemokratycznych w Łotwie

RYGA (Pat). Sąd wojenny wydał dziś wyrok w sprawie działaczy socjaldemokratycznych, u których znaleziono nielegalny skład broni w czasie rewizji dokonanej w nocy z 15 na 16 maja r. b.

Byli przewodniczący sejmu Paweł **Kalnyns** został uniewinniony wobec braku dowodów. Syn jego Brunon **Kalnyns** były przewodniczący organizacji socjalistycznej o charakterze półwojskowym **skazany** został **na 3 lata** domu poprawczego. Byłego deputowanego **Celmsa** skazano na **4 miesiące** więzienia. Były deputowany **Ulpe** skazany został **na 6 mies.**

Znalezioną podczas rewizji broń przekazano ministerstwu wojny.

Mołotow o zniesieniu systemu kartkowego

MOSKWA, (PAT). — Opublikowano mowę premjera Mołotowa wygłoszoną na otwarciu plenum partyjnego. Szef rządu sowieckiego oświadczył m. in. że zniesienie systemu kartkowego na chleb jest wstępem do zniesienia systemu rozdzielczego wogóle i umożliwione zostało dzięki skartelizowaniu rolnictwa co dało państwu do dyspozycji wolne zapasy zboża: 650.000.000 pudów w roku 1928 a 1.500.000 pudów w roku bieżącym. Premjer zapewnia, że Związek Sowiecki pod względem aprowizacyjnym jest całkowicie zabezpieczony aż do nowych zbiorów.

Premjer twierdzi, że system rozdzielczy, z którego korzystało około 50,000.000 ludzi, dawał pole do najróżnorodniejszych nadużyć. — Nowa cena na chleb wynosić będzie od 80 kopiejek (około zł. 3,50) do 1 rubla 50 kop. (około zł. 7). Zapowiedziana podwyżka płac ma wynosić przeciętnie 10 proc. Zdaniem premjera, ustanowienie nowych cen chleba wpłynie na obniżkę cen na tak zwanym wolnym rynku.

Ribbentropp w Paryżu

PARYŻ (Pat). Kilka dzienników dzisiejszych donosi, że Ribbentropp opuścił wczoraj Berlin udając się na 1 dzień do Paryża i że podróż jego ma charakter prywatny.

PARYŻ (Pat). Von Ribbentropp przybył dziś rano do Paryża. Towarzyszy mu sekretarz osobisty.

* * *

PARYŻ, (PAT). — Przyjazd von Ribbentroppa do Paryża wywołał duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Prasa nie szczędzi komentarzy co do treści ewentualnych rozmów, jakie przeprowadzili mąż zaufania kanclerza Hitlera w Paryżu.

„INTRASIGEANT“ twierdzi, że właściwym celem przyjazdu von Ribbentroppa nie jest przeprowadzenie rozmów ale przygotowanie terenu do przyjazdu ministra Hessa.

Delegaci niemieccy pragną przedewszystkiem podtrzymać kontakt nawiązany z byłymi kombatantami francuskimi przez rozmowę dep. Goya i radnego Monniera z kanclerzem Hitlerem. — Mimo to, pisze dziennik, wydaje się rzeczą prawdopodobna, że von Ribbentropp i Hess odbędą rozmowy z kierownikami francuskiej polityki. W kołach kompetentnych nie sprzeciwiają się rozmowom, o ile zażądają tego delegaci niemieccy.

„JOURNAL DES DEBATS“ twierdzi, że Ribbentropp w czasie swego krótkiego, bo tylko 24-godzinnego pobytu w Paryżu, będzie gościem deputowanego Goya. Dziennik uważa za prawdopodobne, że wizyta ta przygotowuje drugą wizytę Ribbentroppa, w czasie której zamierza przybyć do Paryża już w towarzystwie ministra Hessa. Nawet te przyszłe rozmowy nie będą miały charakteru oficjalnego. Wszystko pozwala jednak przypuszczać że minister spraw zagranicznych jest au courant tych negocjacyj, jakie odbywają się między byłymi kombatantami francuskimi i niemieckimi.

Min. Marchandeau jedzie do Moskwy

PARYŻ (Pat). Minister przemysłu i handlu Marchandeau wydał dziś wielkie przyjęcie na cześć przedstawicieli rządu sowieckiego w Paryżu. W przyjęciu tem wzięli udział wszyscy członkowie ambasady sowieckiej i sowieckiej misji handlowej a ze strony francuskiej prócz ministra przemysłu i handlu minister Herriot i wielu wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu. W sobotę minister Marchandeau wyjeżdża do Moskwy.

Zaniepokojenie z Z.S.R.R.

spowodu porozumienia francusko-niemieckiego

MOSKWA, (PAT). — Symptomaty zbliżenia francusko — niemieckiego wywołują w Moskwie wielkie zainteresowanie nie pozbawione nuty zaniepokojenia.

Korespondent paryski „Izwiestij“ twierdzi, że aczkolwiek w paryskich kołach politycznych rozumieją grę Niemiec, istnieją we Francji zwolennicy zbliżenia z Niemcami, zarówno po prawicy jak i po lewicy. Zdaniem korespondenta prawica francuska zdąża do współpracy z Hitlerem na płaszczyźnie antysowieckiej.

Radek w artykule pod tytułem: „Zwiastuny burzy“ wprost w przejrzystej formie atakuje rozmowy francusko — niemieckie, pisząc o „miłosnych“ zaklęciach Hitlera pod adresem Francji, składanych wobec nieznanych nikomu deputowanych. Wysiłki w tym kierunku przypisuje autor trudnej sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Południowo-zachodnia Afryka włączona do Unji Płdn. Afrykańskiej

WINDEHOZ, (PAT). — Zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło 12 głosami przeciwko 6 wniosek, według którego południowo — zachodnia Afryka wchodzi jako 5 prowincja do Unji Południowo — Afrykańskiej.

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o przyłączeniu południowo — zachodniej Afryki, dawnej kolonji niemieckiej, do unji południowo — afrykańskiej zaskoczyła koła tutejsze i wywołała oburzenie w prasie niemieckiej. Dzienniki opatrują informację tę tytułami: „Kradzież kolonji“ i „Nielegalna uchwała“.

„Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ zwraca uwagę, że Liga Narodów powinna zająć się tą sprawą, a wątpliwe jest, aby ją potwierdziła tembardziej, że wywołać może ona momenty niepokoju.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWE REPRESJE NIEMIECKIE.

Pisma litewskie donoszą, że ostatnio tylżyckie władze administracyjne zabroniły redakcjom pism niemieckich zamieszczanie ogłoszeń firm i przedsiębiorstw z Litwy.

STRATY LITEWSKIE W CZASIE WOJNY.

Według danych zebranych przez litewski sztab generalny ogółem na polach walk poległo 1401 osób, rany odniosło 2677, zmarło w szpitalach 297 i pozostało inwalidami 154 osoby. Ogółem 4.529 osób.

SZALAPIN W KOWNIE.

W tych dniach przybył do Kowna F. Szalapin, gdzie wystąpi w operze. Podobno Szalapin zamierza kupić w kraju Kłajpedzkim posiadłość wiejską i zamieszkać tam na stałe.

RABINI MUSZĄ RÓWNIEŻ KUPOWAĆ GĘSI.

KRÓLEWIEC, (PAT). — Dzienniki kowieńskie podają, że zgodnie z zarządzeniem ministerstwa oświaty wszyscy litewscy rabini, otrzymujący subsydjum od ministerstwa oświaty, muszą kupić po jednej gęsi.

—o||o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 212,90 — 213,90 — 211,90. Londyn 26,38 — 26,51 — 26,25. Dolar 5,29. Dolar zł. 8,91 i pół. Rubel 4,58 za piątki i 4,59 za dziesiątki. Czerwoniec 1,14. Budowlana 45,25. Dolarówka 53.

Katastrofa kolejowa na stacji Warszawa — Czyste

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 5,59 na stacji Warszawa-Czyste, pociąg zbiorowy nr. 3172, jadący z Radomia przejechał semafor wjazdowy i wjechał w żeberko izolacyjne. Parowóz wykoleił się, rozbity zaś brankard wykoleił się na tor linji Skierniewice — Warszawa. Jeden z wagonów towarowych wyskoczył na tor główny.

W tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy nr. 1211 Warszawa — Pruszków i najechał na wykolejony brankard. Parowóz tego pociągu został lekko uszkodzony. Kilka osób jest poturbowanych. Ruch na torze głównym podjęto o godz. 11,10. Dochodzenie w toku.

Theunis otrzymał votum zaufania

BRUKSELA, (PAT). — Izba deputowanych uchwaliła rządowi Theunisa votum zaufania 93 głosami katolików i liberałów przeciwko 83 głosom socjalistów, separystów flamandzkich i komunistów. 5 posłów wstrzymało się od głosowania. Z koalicji rządowej przeciwko votum zaufania głosował tylko liberał Jennisen.

Zabici w obronie relikwij w Meksyku

MEKSYK, (PAT). — W mieście Huixtla w stanie Chiapas doszło do starcia pomiędzy policją a katolikami. 4 osoby zabite, 17 rannych. Katolicy utrzymują, że starcie powstało na tem tle, iż policja usiłowała zabrać z kościoła relikwje, gdy wierni sprzeciwili się temu dała ognia. Zajścia te wydarzyły się po ogłoszeniu proklamacji gen. Lazaro Cardenas, jako przyszłego prezydenta Meksyku.

Trzęsienie ziemi w płn. Włoszech

ANKONA, (PAT). — Dziś o godz. 4 nad ranem odczuto tu, podobnie jak w Wenecji, Trieście i Zarze wstrząsy podziemne trwające 20 sek. Ulice Ankony zapełniły się przerażonym tłumem mieszkańców. Jak się zdaje ognisko trzęsienia ziemi było w Jugosławji. Szkody nie zostały jeszcze ustalone.

W sprawie zajścia przed konsulatem Łotewskim

Z polecenia Pana Wojewody Pan Starosta Grodzki Wileński złożył wczoraj o godzinie 12,30 konsulowi łotewskiemu p. Donasowi wyrazy ubolewania w imieniu Pana Wojewody z powodu zajść przed konsulatem, w czasie których zostały wybite dwie szyby.

IDZIEMY NAPRZÓD

Przemówienie min. Wacława Jędrzejewicza na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Jak podawaliśmy już w numerze wczorajszym, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz, otwierając 3-ą sesję PROP wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował stan oświaty i wychowania oraz zamierzenia w tym zakresie na przyszłość. Podajemy niżej to przemówienie w obszernem streszczeniu.

Na wstępie swego sprawozdania min. Jędrzejewicz zaznaczył, że front kulturalny Polski przechodzi ciężkie zmagania.

Niedostateczne środki materjalne, związane z powszechnie ujemną konjunkturą gospodarczą, przypadły bowiem na okres wyrównania w zakresie naszego stanu kulturalnego zaniedbań tragicznej przeszłości i świadomego wypracowania wielkiej przyszłości. Trzeba w jednakowej mierze odrabiać zaległości i tworzyć rzeczy nowe stosownie do wymagań rozwijającego się mocarstwowo Państwa. Zdając sobie jasno sprawę z trudności, wywołanych ujemnemi warunkami materjalnemi, rząd zmierzał i zmierza do osiągnięcia na froncie kulturalnym Polski pozytywnego postępu.

Srodki ministerstwa oświaty wynosiły w r. b. 31.544.460 zł., a preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje 342.925.000 zł., a więc o 1.380.540 zł. większą. Jak więc widać z powyższego, **błędne są pogłoski o dalszem zmniejszaniu ogólnych kwot, przeznaczonych na cele oświatowe.** Nastąpiło jedynie przesunięcie pewnych pozycyj z budżetu ogólno - administracyjnego do grupy funduszów, a łącznie z tem zmiana struktury funduszów przeznaczonych na potrzeby szkolnictwa. Główną zmianą jest wprowadzenie do „Funduszu szkolnego" nowej pozycji dochodowej „Daniny szkolnej" w wysokości 18 miljonów zł. przeznaczonej na najpilniejsze potrzeby, **jak płace dodatkowej ilości nauczycieli szkół powszechnych, pomoc finansową dla nauczycieli praktykantów i zasiłki na budowę szkół powszechnych.** Bliższy wgląd w całość przyszłorocznego budżetu min. oświaty pozwala stwierdzić, że zawiera on wprawdzie przesunięcia wydatków między grupami, pozwala jednak w zakresie prac oświatowych na utrzymanie stanu dotychczasowego i daje pewne możliwości rozwoju, skromnego w stosunku do potrzeb, ale niewątpliwie pozytywnego, przedewszystkiem w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego.

W zakresie spraw personalnych minister Jędrzejewicz, stwierdzając niezwykłą ofiarność nauczycielstwa, zaznaczył swoją **stałą troskę o poprawę warunków moralnych i materjalnych pracy nauczycielskiej.** Celem odciążenia nauczycielstwa w zakresie prac sprawozdawczych i korespondencji urzędowej została powołana specjalna komisja pod przewodnictwem wiceministra prof. Chylińskiego. W miarę możności przeprowadzono korzystniejsze zaszeregowanie nauczycieli oraz uzyskano zniżki kolejowe dla nauczycieli kontraktowych. **Z dniem 1 stycznia 1935 r. przewiduje się — w myśl nowej ustawy uposażeniowej, automatyczny awans około 25.000 nauczycieli, czyli $^{1}/_{3}$ ogółu nauczycielstwa.**

Co się tyczy reformy szkolnictwa, to wbrew wszelkim rozsiewanym pogłoskom, wykonanie jej jest nietylko ambicją aparatu oświatowego, lecz przedewszystkiem istotną koniecznością naszego życia państwowego. Minister Jędrzejewicz stwierdził, że nie waha się wymagać od podległego sobie resortu wytężenia wszystkich sił, aby wśród nader ciężkich nieraz okoliczności, reformę szkolnictwa stale zbliżać do pełnego wykonania w przepisanym ustawowo czasie.

W dziedzinie programów ministerstwo oświaty ogłosiło nowe programy nauki dla szkół powszechnych III stopnia i czteroletniego gimnazjum. Obecnie opracowuje się dla szkół powszechnych I i II stopnia program, oraz odbywa się praca nad wytycznemi programów dla liceów. Przeprowadzono nowe zmiany w systemie oceny książek i zdecydowano przeniesienie Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy, aby z regionalnej placówki utworzyć wydawniczy instytut na całą Polskę. Przy tem przeniesieniu zostały w miarę możności uwzględnione gospodarcze potrzeby Lwowa tak, że obawy tego miasta uważać należy za nieuzasadnione.

Przedmiotem szczególnej uwagi ministra Jędrzejewicza jest **szkolnictwo powszechne.** Wobec niezwykle silnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, a ograniczonych możliwości finansowych, procent realizacji powszechnego nauczania wykazuje wprawdzie w paru ostatnich latach tendencję zniżkową, faktycznie jednak rozszerzono w tym czasie powszechne nauczanie, obejmując jego zasięgiem tereny, pozbawione dotąd szkół lub posiadające ich zamało. Celem dalszego rozwoju szkolnictwa powszechnego potrzebne jest zarówno zwiększenie ilości nauczycieli, jak i podjęcie akcji budowlanej. **W związku z wprowadzeniem daniny szkolnej przewiduje się możliwość zwiększenia ilości sił nauczycielskich.** Zamarłe wskutek trudności finansowych budownictwo szkolne zostało wskrzeszone dzięki Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które udzieliło 2.500.000 zł. zasiłków i pożyczek, umożliwiających **powstanie 1500 izb szkolnych.** Nowy budżet, opierając się na wspomnianej daninie, **przewiduje wydatek 2.000.000 zł.** na budowę szkół powszechnych, co w związku z dalszym rozwojem Towarzystwa, może poważnie naprzód posunąć tę palącą sprawę.

Ważnym terenem jest **szkolnictwo średnie ogólnokształcące.** Od postępu i osiągniętych w tej dziedzinie rezultatów reformy oczekuje się wiele, ponieważ szkolnictwo średnie przygotowuje kadry przyszłej inteligencji. W ubiegłym roku szkolnym czynna była I klasa gimnazjum wedle nowego ustroju, w roku obecnym I i II-ga. Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, iż **reforma szkolna dała wyniki pozytywne.**

Szkolnictwo zawodowe, to dziedzina, w której skutki reformy dadzą niewątpliwie pierwszorzędny efekt społeczny przez wytworzenie nowego typu pracownika o zdecydowanym światopoglądzie gospodarczym. W tej myśli rozwijała się i rozwija reorganizacja szkolnictwa zawodowego. Zostały już opracowane ogólne ramy organizacji szkół zawodowych, a obecnie toczą się w ministerstwie oświaty w ścisłym kontakcie ze sferami gospodarczemi prace nad programami nauk zawodowych. Na rok szkolny 1935-36 przewiduje się uruchomienie pierwszych klas w pewnej liczbie szkół zawodowych na zasadach nowego ustroju, oraz **uruchomienie pierwszych liceów rolniczych,** tej nowej formy uczelni, która niewątpliwie odegra wielką rolę w życiu gospodarczem Państwa.

W zakresie **zagadnień gospodarczych** minister Jędrzejewicz dał wyraz swej tendencji do przeprowadzenia **zasady nadrzędności szkoły** w organizowaniu i podejmowaniu zadań wychowawczych nad młodzieżą. Wielką wagę przywiązuje się do ugruntowania i pogłębienia **wychowania fizyczn.,** przyczem, jeśli chodzi o sport, ministerstwo oświaty zajmuje stanowisko, iż sport młodzieżowy może się rozwijać tylko w wychowawczo odpowiednich formach, za które władze szkolne mogą wziąć odpowiedzialność jedynie **w ramach szkolnych przez organizowania szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych** i w nich odpowiednich rozgrywek i mistrzostw młodzieży.

Na terenie **szkolnictwa wyższego** nastąpiła zupełna akademizacja Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie oraz posuwały się prace zatwierdzenia statutów Szkoły Głównej Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. W ostatnich czasach zaznaczył się duży ruch osobowy wśród personelu naukowego szkół akademickich. Ubyło 37 profesorów, z czego 23-ch naskutek zwinięcia katedr i 14 wobec przekroczenia maksymalnego wieku. Dokonano obsadzenia 24-ch katedr profesorami nadzwyczajnymi i dokonano 28-miu nominacyj na profesorów zwyczajnych. Habilitacyj zatwierdzono 40, w toku jest zatwierdzenie dalszych 31.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego



Onegdaj w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyło się pod przewodnictwem pana Ministra Jędrzejewicza posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. W posiedzeniu wzięli udział podsekretarze stanu i dyrektorowie departamentu Min. W. R. i O. P., kuratorowie okręgów szkolnych, przedstawiciele rad szkolnych okręgowych, wyznań, nauczycielstwa, Polskiej Akademji Umiejętności, towarzystw oświatowych, artystycznych etc. Na zdjęciu — prezydjum posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Od lewej — ks. wicemin. Żongołłowicz min. Jędrzejewicz i wicemin. prof. Chyliński.

Książka
o kilometrach Kilometra

Dr. Wacław Korabiewicz. — Kajakiem do minaretów. Warszawa 1935. — Główna Księgarnia Wojskowa. str. 262.

Żył tu długo wśród nas. Poznać go było można zdaleka. Niewielu mu może dorównać wzrostem. Wiadomo: Kilometr w bluzie harceskiej lub koszuli sportowej, w krótkich spodenkach, w kapeluszu kowbojskim lub berecie z kutasikiem jakie noszą akademicy Włóczędzy wydawał się wilniankom szczytem elegancji. Bóg go wie, czem on ujmował ich serca, ale ujmował. Bywał coprawda czasami (na balach Klubu Włóczęgów, na inne rzadko chodził) naprawdę elegancki. Ale wtedy właśnie płeć piękna mniej się nim entuzjazmowała. Udawał przed samym sobą Casanowę czy innego Walentina, ale naprawdę był to chłop poczciwy a nawet sentymentalny. Nieprawdaż, wilnianki?

Lubili go i wilnianie. Wielu nawet kochało. Wielu i teraz kocha. Daje się kochać. Ma coś w sobie z Podbipięty. Te jego podróże, to tak jak te trzy głowy sławnego właściciela inflanckiej kobyły. Tamten ślubował trzy głowy, a ten podróżowanie, i to kajakiem.

Koniecznie wmawia nam, „filistrom" zasiedziałym „burżujom", „mieszczuchom", że mamy go za warjata. Jeżeli tak chcesz koniecznie, kochany Kilometrze, żebyśmy cię nazywali warjatem, to i owszem, proszę, ale tylko tak, dla twojej przyjemności.

Zasadniczo tobym powiedział, że masz swego bzika, tak jak każdy z nas ma swego. Twój bzik nawet jest pożyteczny. Społecznie pożyteczny. Lombrozo przecie gadał, że każdy genjusz to bzik, ale my w tem miejscu dodajemy: w takim razie daj nam, Boże, jak najwięcej takich bzików. Nie twierdzę, żeś jakowy genjusz, ale żeś pożyteczny, tego niżej dowodzę.

Co do Kilometra, to trudno pragnąć, aby wszyscy zaczęli jeździć kajakami do Sztambułu i do Chin, jednak nie jest tak źle jak sądzi autor w omawianej tu książce i zasiedziałe mieszczuchy zdają sobie sprawę z ważności i pożyteczności wyczynów sportowych.

Piszę tak raz w drugiej, raz w trzeciej osobie, bo zasadniczo chcę jakoś wywiązać się z obowiązku recenzenta, ale jakże tu pisać o książce przyjaciela, z którym przez lat trzy, lat najpiękniejszych w życiu, lat studenckich mieszkało się pod tym samym dachem, wśród tych samych czterech ścian. A ponadto mam zamiar posłać ten feljeton Kilometrowi do Bagdadu. Mimowoli recenzja przybiera charakter dalszego ciągu niezliczonych koleżeńskich sporów.

Pamiętam, że zawsześmy byli zgodni w niechęci do szlafroków, pantofli i dywaników przed łóżkiem, jako symboli mieszczańskiej wylegjatury. Ale czyż koniecznie trzeba rozbijać się aż kajakiem po świecie, żeby okazać im swoją pogardę. Niegdyś byłeś, kochany Kilometrze innego zdania. Sam wiesz ilu z nas tu w Wilnie żyje w równych twoim niewygodach, przechodząc nie mniejsze od twoich tarapaty, znosząc często i głód i chłód nie z konieczności, ale dlatego tylko, że ma swojego, jak ty, choć innego, niż ty, bzika. Niepotrzebnie tedy tyle napsioczyłeś wilnianom w twoim opisie podróży do Sztambułu i Aten. Włóczędzy różni bywają. A ty, włóczęga z ducha, bliższy jesteś, sam wiesz, tym którzy się włóczą myślą, zamiarami i pracą po różnych rzekomych niemożliwościach niż wielu tym z obieżyświatów, którym swoją książkę, uwiedziony pozorami, zadedykowałeś.

Więc już w przyszłych swych opisach nie wymyślaj na nas więcej, bo „czytać hadko". A cała reszta owszem, owszem bardzo do rzeczy. Pisane w pośpiechu, „słowem prędkiem" jakby powiedział Norwid, tak na przystanku między Kurytybą a Szanghajem, ale ten urywany, żywy styl całkiem do twarzy tej treści, którą oddaje. Nie jeżdżę kajakiem, ale czytając „Kajakiem do minaretów" myślałem, że tak właśnie, jak na taśmie filmowej, prędko i dorywczo muszą następować po sobie wrażenia w takiej podróży, gdzie ogromna ilość uwagi i energji musi się skupić na walce z żywiołem, przeciwko któremu ma się tylko taką marną łupinę „Sancho Panzę". To tak jakby kto na niedźwiedzia szedł ze scyzorykiem w garści. Niedźwiedzia i scyzoryk taki „bzik" zapamięta dobrze, natomiast z innych rekwizytów polowania i puszczy dostrzeże tylko luźne i niepowiązane fragmenty.

To też „Kajakiem do minaretów" czyta się nie jak pamiętnik podróżnika, lecz jak cenne notatki zapalonego sportowca.

Z tego to powodu oprócz niepowszedniej wartości literackiej książka ma jeszcze wielką wartość wychowawczą. Płynie z niej po nowemu, po dzisiejszemu ujęte, odmłodzone hasło: „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił". Książka może zapalić wyobraźnię młodzieży szkolnej i akademickiej nienmiej od powieści Coopera, Mayne Reida, Juljusza Vernea. Tę jednak będzie miała wyższość nad egzotycznemi powieściami, że

IDZIEMY NAPRZÓD

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Ubytek dotychczasowych wykładających został powetowany napływem nowych sił. Ujęcie administrowania opłatami studenckiemi w jeden system doprowadziło do otrzymywania przez zakłady naukowe znacznie większych dotacyj z tych opłat, co pozwoliło przy zmniejszających się dotacjach budżetowych otrzymać ciągłość pracy naukowej. Pomoc materjalna dla młodzieży akademickiej stale wzrasta: ilość **państwowych stypendjów akademickich** wynosiła w r. 1934-35 o 124 więcej, aniżeli w r. 1933-34, a ogółem na pomoc młodzieży z kredytów budżetowych i funduszu opłat wydaje się rocznie ponad 4.5 milj. zł.; 10.3% młodzieży korzysta z pomocy Państwowego Funduszu Stypendjalnego. Reorganizacja struktury życia organizacyjno-społecznego młodzieży w ramach nowych przepisów o stowarzyszeniach akademickich została już prawie ukończona, a dodatnie jej skutki w postaci sprowadzenia organizacyjnego życia akademickiego do właściwych granic w ramach szkoły, zostały w pełni zatwierdzone przez władze akademickie.

W zakresie **oświaty pozaszkolnej** każdy postęp należy uważać za istotne podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa; można stwierdzić, że prace te w ciągu ostatnich lat znacznie się rozszerzyły — zorganizowano aparat instruktorski, przeprowadzono w r. 1933/4 5.571 kursów dla dorosłych z udziałem 121.430 słuchaczy, a najwięcej pracy poświęcono akcji bibljotecznej; pozatem utrzymano kontakt i wspierano instytucje oświatowo-kulturalne.

Minister Jędrzejewicz stwierdził, że przykłada szczególną wagę do rozwoju i postępu na dwóch odcinkach frontu kulturalnego Polski, mianowicie nauki i sztuki ze względu na istotne wewnętrzne potrzeby w tym zakresie, oraz na konieczność rozszerzenia i pogłębienia pola oddziaływania kultury polskiej nazewnątrz.

W zakresie **popierania twórczości naukowej**, t. j. działalności subwencyjnej, ministerstwo oświaty, podobnie, jak w okresach ubiegłych podtrzymywało byt i pracę szeregu placówek pracy naukowej, a więc towarzystw naukowych, instytutów badawczych, muzeów i bibljotek, oraz dążyło do utrzymania najważniejszych czasopism naukowych w zakresie wszelkich gałęzi wiedzy. Redukcje budżetowe szczególnie boleśnie dają się odczuwać w dziedzinie nauki. Minister Jędrzejewicz jednak, celem złagodzenia skutków zmniejszenia kredytów ,zamierza przyjść z pomocą nauce jeszcze w obecnym okresie budżetowym i poprawić sytuację na rok przyszły.

W zakresie **sztuki** szczególną opieką otaczało ministerstwo oświaty w okresie sprawozdawczym te instytucje i stowarzyszenia artystyczne, których żywotność i społeczną przydatność świadczyła o zdrowych podstawach organizacyjnych i właściwych kierunkach i czynić to będzie w dalszym ciągu. W ministerstwie oświaty został utworzony nowy referat filmowy i opracowuje się zagadnienie filmu naukowego (szkolnego).

W dążeniu do ekspansji kultury polskiej zagranicą ministerstwo oświaty starało się w dalszym ciągu zainteresować zagranicę naszem szkolnictwem i jego reformą. Ministerstwo utrzymuje stosunki z instytucjami oświatowemi wszystkich części świata.

Kończąc, — minister Jędrzejewicz stwierdził, że mimo wszelkich trudności i braków komunikat z frontu walki o polskie mocarstwo kultury brzmi krótko: „Idziemy naprzód".

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Seans spirytystyczny

— A więc jeden seans spirytystyczny sprawił, że wpadłeś w rozstrój nerwowy? — spytałem patrząc z współczuciem w wymizerowaną twarz mego przyjaciela Tadzia.

— Tak. Jeden seans — mruknął on — mieszając ponuro łyżeczką w swojej połówce „czarnej". Odbyło się się to tak:

U Leonostwa trwał już godzinę nudny seans, na który i mnie ściągnęto. Wśród absolutnej ciemności siedziało nas sześć osób wokół uśpionej pani Jadwigi, która odpowiadała na zadawane jej pytania słowami jakiegoś ducha. Właściwie to duch mówił jej słowami. Ukazać się nie chciał. Wobec tego, prowadzący tę rozmowę Leon przerwał pertraktacje i by nie budzić śpiącej zwrócił się półgłosem do mnie.

— Może pan zechce wymienić nazwisko jakiejś zmarłej osoby, która była mu dobrze znana?

Zastanowiłem się chwilę, poczem odpowiedziałem: — Miałem przyjaciela. Nazywał się Roman Jaśmin. Umarł na suchoty.

— Bardzo dobrze — odrzekł Leon — poprosimy go.

— — — — — — — —

Rozpoczął się obrzęd, połączony z wywoływaniem ducha: koncentrowanie naszej woli i sugestywne wysiłki mistrza ceremonji Leona.

Wreszcie duch przybył. Przyznał że jest moim przyjacielem i umarł na suchoty. Wreszcie padło najważniejsze pytanie:

— Duchu Romana Jaśmina — odezwał się drżącym głosem Leon — odpowiedz! Czy zechcesz ukazać się nam, by dać wszystkim oczywisty dowód istnienia życia pozagrobowego?

Powaga w słowach Leona, głęboka ciemność i cisza, skupienie, wszystko to wzmogło niesamowity nastrój do najwyższego napięcia. Słyszałem bicie własnego serca, kiedy z ust pani Jadwigi padały słowa, jak gdyby z trudem wydarte ze ściśniętego gardła:

— Do...dobrze! U...każę się wam!

W tej samej niemal chwili zaczęły się dziać rzeczy tak niepojęte, że — szczerze to wyznaję —włosy zjeżyły mi się na głowie. Nad panią Jadwigą błysnęły zielonkawe światełka, które zaraz gasły, by zajaśnieć w innym punkcie. Chłodny ostry powiew uderzył mnie w twarz, jak gdyby w szczelnie zamkniętym pokoju powiał nagle zimny wiatr. Na czoło wystąpił mi pot i wydało mi się nagle, że moje nogi kamienieją. Uczułem, że ręce mi się trzęsą. Za wszelką cenę starałem się opanować, tembardziej, że obok mnie siedziała pani Roma, której dłoń czułem na mej dłoni. Obawiałem się, że krzyknę. Zacisnąłem więc zęby, ale zęby zaczęły nagle dzwonić.

Wtem rozległ się przedemną urywany, krótki krzyk zdumienia czy też strachu.

Z błyskających tu i tam zielonych światełek poczęło się wyłaniać coś w rodzaju błyszczącej mgły, która z każdą chwilą stawała się jaśniejsza. Ta mgła falowała tak jak faluje chmura tytoniowego dymu, gdy ktoś znagła otworzy drzwi. Zwolna mgła zgęściła się i poczęła się układać w jakieś linje. Najciekawsze jednak było, że odrazu spoczątku wyczuwało się raczej niż widziało w tej mgle kontury ludzkiej postaci, które teraz występowały coraz wyraziściej. Zarysowała się głowa, potem jak gdyby korpus, od którego — to było najstraszniejsze — szły ręce. Te ręce poczęły się zwolna wydłużać ku nam.

— Na Boga dość! — krzyknął ktoś przedemną, nie mogąc widocznie opanować nerwów. Ucieszyłem się przedewszystkiem że to nie ja wydałem ów okrzyk. W tej chwili jaskrawo błysnął żyrandol. To Leon przekręcił kontakt. Zjawa znikneła. Wszystkie twarze były blade. Pani Jadwiga zbudzona światłem, czy też okrzykiem mrugała nerwowo powiekami.

Po chwili wybuchł gwar, jako oczywista reakcja dla naprężonych nerwów. Leon zwrócił się do mnie z nietajonym triumfem: — A co— spytał. — Teraz wierzysz w istnienie duchów?

Kiwnąłem głową w milczeniu.

— — — — — — — —

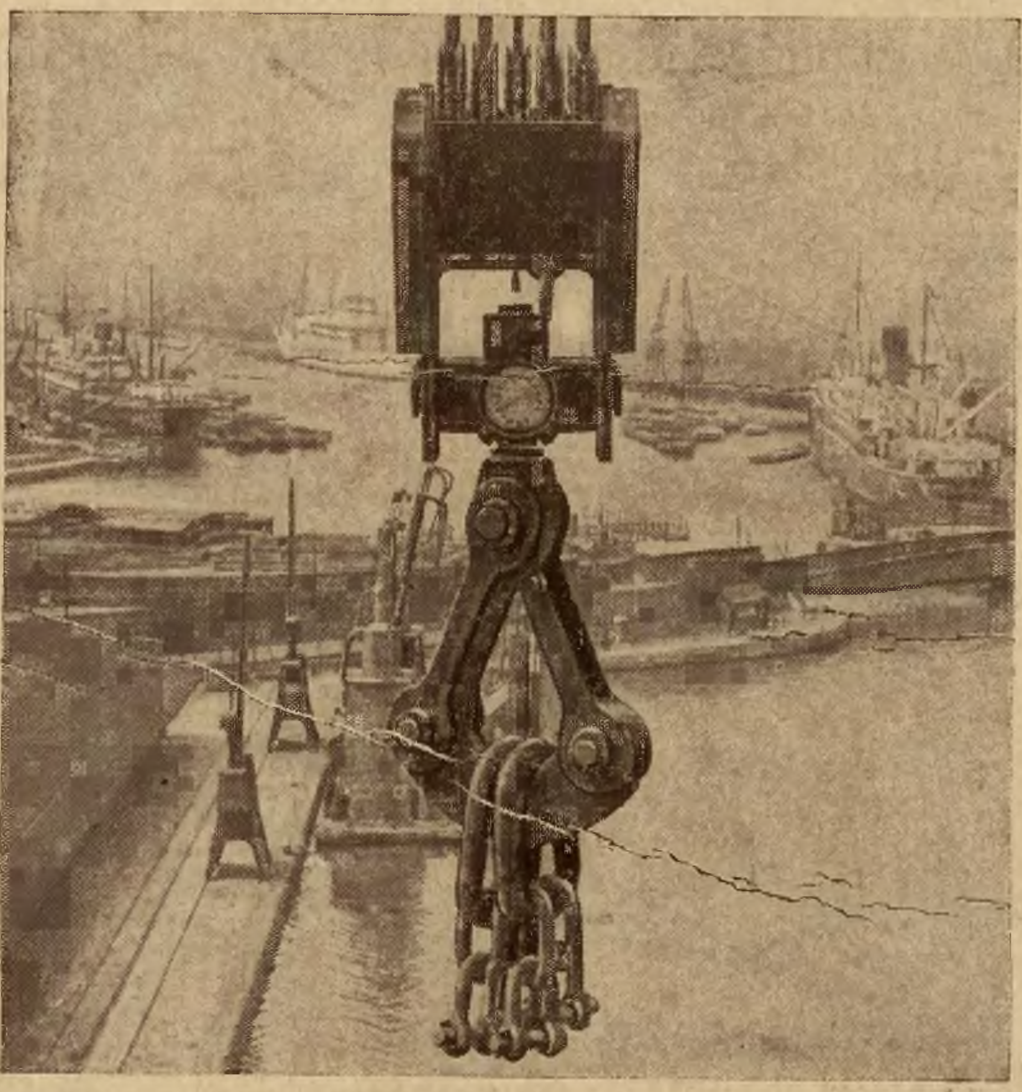
— I to cię tak przejęło? — pytałem — Czy bardzo lubiliście się z owym Romanem Jaśminem?

— Otóż w tem sęk — odparł Tadzio. — Tego Jaśmina, Romana Jaśmina, wymyśliłem sobie w ostatniej chwili. Poprostu zełgałem to nazwisko, tak sobie, aby coś odpowiedzieć. A teraz jestem w ustawicznej rozterce i ciągle o tem myślę... Może on naprawdę żył ten Jaśmin i umarł na suchoty? **Wel.**

***

W feljetoniku wczorajszym wydrukowano mylnie: „widzimy tu z **niecierpliwością** wyższość kodeksu Boziewicza... i t. d." zamiast: „widzimy tu **niezaprzeczalną** wyższość", co zniekształciło sens ustępu.

Kran portowy który waży



W basenie im. króla Jerzego w porcie londyńskim urządzono niedawno olbrzymi kran portowy, który jednocześnie wskazuje wagę załadowywanego przedmiotu.

HUMOR

ROZTARGNIONY.

— Dokąd idziesz w niedzielę?

— Nigdzie.

— A to dobrze, pójdę z tobą. (Punch).

daje możność do pewnego stopnia marzenia zamieniać w czyn.

Nieraz sztubak ginął z domu i zabrawszy scyzoryk, piłkę nożną i parasol jechał polować na lwy do Afryki lub poszukiwać złota na Alasce. Podróż się kończyła najczęściej na Bezdanach, czy Landwarowie, w najgorszym wypadku policja schwytała zbiega w Gdyni. Nie o to jednak chodzi, chodzi o to niewychowawcze rozczarowanie, jakie miał taki zbieg, wrócony na łono kochającej i zrozpaczonej rodziny. Przywoził z sobą przekonanie, że w książkach jest nieziszczalna bujda, a jedyne co człowiekowi pozostaje to kino, papierosy, no a z biegiem lat alkohol, miłostki, wreszcie szlafrok i pantofle. Tak się wychowuje bierny, filisterski, nieproduktywny świat.

Tymczasem książka Korabiewicza porywa wyobraźnię, wyrywa z przeciętności, a jednocześnie, będąc reportażem, uczy i daje możność realizowania stopniowego zamierzeń.

Idąc śladami Korabiewicza, sztubak z V klasy będzie wiedział, że zacząć trzeba od wycieczki na Narocz, że wycieczka Wilno — Poznań to już wielkie zadanie, dalej zagranica, a na morze to już śmie wyjechać tylko ten, kto na płytszych wodach zdobył wprawę i doświadczenie. Narzekamy na młodzież tak często. Mówimy o nadmiarze sportu. Jest może nadmiar czasu poświęcanego sportowi z uszczerbkiem dla nauki, jednak zapał dla sportu i ambicję „włóczęgowskich" wyczynów trzeba należycie, aczkolwiek bez przesady, kształcić. W tem jest zaród wszelkiej pracy twórczej. W tem jest przezwyciężenie karjerowiczowstwa i wygodnictwa, to kształci bezinteresowny stosunek do życia.

Niegdyś Julian Ochorowicz twierdził, że pisanie wierszy w wieku młodzieńczym jest dowodem istnienia pewnej potencjonalnej energji twórczej w danym osobniku i że w wieku późniejszym ta sama energja wyładowuje się w różnych, nieraz bardzo różnych od poezji, kierunkach. Dziś czasy się zmieniły, dziś dowodem istnienia energji twórczej w młodzieży jest zapał do bezinteresownych „włóczęgowskich" wyczynów sportowych. Książka Korabiewicza może być dobrą pomocą w kształceniu tych skłonności. Oby nasi pedagogowie zechcieli racjonalnie i w sposób właściwy ją wykorzystać.

War.

P. S. Już po napisaniu powyższego feljetonu spotkałem p. dr. Jadwigę Lachowiczównę, towarzyszkę drugiej podróży Kilometra do Stambułu i Aten, bohaterkę książki jego, przedstawioną czytelnikom pod imieniem Yunga.

— Jakiego Pani zdania o książce Kilometra? — zagadnąłem.

— Owszem, dobrze napisał. Nawet okazał się sprawiedliwym w stosunku do swych towarzyszy podróży, co podróżnikom niezawsze się udaje. Ponadto pominął wiele ciekawych szczegółów, chciałam nawet zabrać się do pisania uzupełnień, ale może to nie warto i nigdy nic literackiego ani publicystecznego nie pisałam, więc nie wiem czy potrafię.

— Szkoda — powiadam — Kilometr jest roztrzepany, niewątpliwie wiele zapomniał lub poprostu nie zdążył wygrzebać z pamięci. Ponadto spojrzenie na te same wypadki z innej strony, okiem innej indywidualności, jak również i spojrzenie na osobę Kilometra ze strony objektywnie może być bardzo ciekawe. Mam nadzieję, że Pani jeszcze się namyśli.

— Nie. Nie namyślę się. Pisanie mnie nie pociąga. Marzę natomiast o nowych podróżach. Mam w swojej naturze coś cygańskiego. Męczy mię i nuży siedzenie na miejscu. Mam do Kilometra pretensje jedynie o to, że przedstawił mnie jako napół bierną, prawie przypadkową uczestniczkę wyprawy. Tymczasem to wcale nie tak się przedstawiało. W tem miejscu pamięć go stanowczo zawodzi. Nigdy nie szukałam ciekawych mężczyzn. Coprawda zaintrygowały mnie słowa Biruty o „warjacie" pewnym, który puszcza się na dalekie podróże kajakiem. Jednak zaintrygowały tylko dlatego, że od wielu już lat marzyłam o podróżach. Jestem zwolenniczką równouprawnienia kobiet, jednak muszę przyznać, że podróżowanie dla kobiety samotnie szczególniej kajakiem, jest w dzisiejszych warunkach niemożliwe. Dlatego przemknęła mi myśl, że ten „warjat" możeby się i zgodził na podróżowanie wspólne. Gdy poznałam Kilometra to właśnie wydał mi się jako mężczyzna nieciekawy. Pociągnęła mnie pasja podróżowania. To też jeszcze o jedno mam do niego pretensyjkę, że wymienił mnie tylko pod pseudonimem Yungi. Gdyby tam w książce było moje nazwisko możeby to naprowadziło na mój ślad jeszcze kogoś, kto chciałby mieć towarzyszkę podróży wcale niekrępującą.

— Czy nie uważa Pani, że podróż statkiem, po filistersku, albo wyjazd zagranicę do pracy np. w osiedlach polskich byłby ciekawszy, niż podróż kajakiem, gdzie całą uwagę pochłania praca nad kajakiem i walka z żywiołem?

— O, nie, gdy chodzi o przyjemność i wrażenia estetyczne, jakie dać może podróż, to kajak jest niezastąpiony. Z biedy można podróżować i po filistersku. Staram się nawet o posadę lekarza czy nauczycielki w Kurytybie. Ale to nie to. Tam się pojedzie i znowu człowiek będzie przywiązany do miejsca tak jak tu w Wilnie.

Pożegnałem dr. Jadzię, patrząc na nią trochę zdumionym i podziwiającym, filisterskim wzrokiem człowieka osiadłego. **War.**

—o()o—

O p. Cacie słów parę

Od p. Leona Wasilewskiego, przewodniczącego I. B. S. N. otrzymujemy poniższy artykuł z prośbą o zamieszczenie.

Pięć kwartałów temu polska opinja publiczna została zaalarmowana przerażającym faktem: Ukraińcy opanowali Białystok!... Fakt ten, nikomu dotychczas nieznany, wykrył nie kto inny jak głośny dziennikarz kresowy p. Cat—Mackiewicz, publikując na czele redagowanego przez siebie organu — „Słowa" wileńskiego — artykuł pod sensacyjnym tytułem „Ukraińcy w Białymstoku". Odkrycie p. Cata zostało dokonane nie na miejscu, ale przy biurku redakcyjnem — na mapce narodowościowo - językowej Europy, załączonej do świeżo wówczas wydanej przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie mojej skromnej pracy „Skład narodowościowy państw europejskich".

Otóż mapka ta, stanowiąca uzupełnienie do tekstu i tablic mojego dziełka, dawała w najogólniejszych zarysach obraz zasięgu etnograficznego poszczególnych narodowości i plemion i bynajmniej nie rościła pretensyj do idealnej dokładności. Rozmiary tej mapki (1:15.000.000) czyniły zupełnie niemożliwem umieszczenie na niej wielu szczegółów — nawet tych, które zostały szeroko omówione w tekście książki. Oczywiście nie mogło być też mowy o uwidocznieniu na mapce różnorodności zaludnienia prowincyj o mieszanej ludności lub miast, tembardziej, że żadne z nich — poza stolicami — wogóle na niej nie zostało oznaczone. Nie oznaczono również i Białegostoku. Gdyby więc p. Catowi chodziło o objektywne wyświetlenie prawdy, nie zaś o dziennikarską sensację lub ordynarną napaść na niemiłą mu dlaczegoś instytucję badawczą, wziąłby do rąk pierwszą lepszą mapę ogólną, wyszukałby na niej Białystok, sprawdziłby jego położenie geograficzne i, spojrzawszy na mapkę krytykowaną, stwierdziłby, że miejsce, na którem znajduje się tam Białystok, nie zostało bynajmniej oznaczone kolorem różowym — ukraińskim, lecz jaskrawo czerwonym — **polskim.** Ale w takim wypadku nie byłoby pretekstu do sensacyjnego tytułu złośliwej napaści na Instytut Badań Spraw Narodowościowych. Bo i reszta zarzutów p. Cata pod adresem mapki stała na tym poziomie, co i odkrycie Ukraińców w Białymstoku. Świadczyła ona jedynie o zupełnej ignorancji p. redaktora „Słowa" na punkcie stosunków etnograficzno - językowych ziem kresowych tak Polski, jak i Rosji. Jego zdumienie bowiem wywoływały takie fakty, jak to, że zasięg ludności ukraińskiej „wykracza poza oficjalne granice USSR. i Kubań" i że Odesa ze swoją mieszaną ludnością leży na ukraińskim obszarze etnograficznym, który swym południowo - wschodnim krańcem dotyka Kaukazu.

Nie przypisując żadnego znaczenia zupełnie odosobnionemu wystąpieniu p. Cata (gdy dziełko moje spotkało się z bardzo pochlebną krytyką rzeczowej prasy), Instytut Badań Spraw Narodowościowych nie wchodził w polemikę z publicystą wileńskim. Zamieścił tylko w swym organie „Sprawy Narodowościowe" konieczne wyjaśnienie, stwierdzając między innemi, że Białystok został umieszczony na inkryminowanej mapce nie na ukraińskiem, lecz na polskiem terytorjum.

Ale oto minął rok — i p. Cat, występując z kolejną napaścią na inną instytucję naukowo - badawczą, znowu powrócił do mapki, dodanej do mojej pracy o składzie narodowościowym państw europejskich. W Nr. 304 „Słowa" powtarza znowuż dawne kłamstwo o „umieszczeniu Białegostoku na terenie ukraińskim" i dodaje nowe: „...Instytut narodowościowy warszawski przedrukował **wydaną w Niemczech** mapę podziału narodowościowego Europy..." Posłane mu sprostowanie p. Cat umieścił wprawdzie w Nr. 313 „Słowa" i wycofał się z twierdzenia, jakoby Białystok był umieszczony na mapce na terytorjum ukraińskiem, ale wytoczył zuchwałą insynuację, że „Pierwowzór mapki musiał wyjść z jakiegoś biura ukraińskiej propagandy w Berlinie", że „tę niemiecko - ukraińską mapkę przedrukował Instytut" i że „demagogicznie agitacyjna mapka Konowalca czy Skoropadskiego została wydrukowana i rozpowszechniona za polskie państwowe, podatkowe pieniądze". Jeśli dodać do tego obłudne reweranse p. Cata pod adresem moich zasług „w robocie niepodległościowej" z jednoczesnem systematycznem podkreślaniem moich przekonań społecznych i przynależności partyjnej, to się będzie miało dokładny obraz moralny metod i chwytów p. Cata, który w napaściach na Instytut Badań Spraw Narodowościowych nie cofa się przed niczem, nawet przed wyzyskaniem krańcowego nieuctwa osoby, która — nie wiem z czyjego upoważnienia — wciągnęła do akcji p. Cata tak poważną instytucję, jak Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (vide „Słowo" z dn. 24 listopada r. b.).

Nie będę wzywał „w interesie dobra publicznego" — wzorem p. Cata — jego chlebodawców do odebrania mu subsydjów czy pensji redaktorskiej, ani nie życzę mu „aby w 24 godziny wyleciał z zajmowanej posady" (jak pisze o kimś w swej napaści na Instytut Badań Spraw Narodowościowych), nie mogę jednak nie wyrazić głębokiego ubolewania, że poważna kresowa grupa społeczna używa do obrony swoich interesów właśnie p. Cata.

Warszawa 29 XI. 1934 r.

Leon Wasilewski
Przewodniczący Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Polskie kluby robotnicze w Łodzi

W Łodzi tworzy się nowy i ciekawy ruch robotniczy, którego organizacyjnym wyrazem są powstające polskie kluby robotnicze.

Zadaniem polskich klubow robotniczych jest **grupowanie najbardziej wartościowych elementów świata robotniczego** bez względu na ich dotychczasową przynależność i przekonania polityczne, rozwijanie ich świadomości socjalnej i gospodarczej celem rozwiązania problemów życia robotniczego na gruncie państwowości polskiej.

Hasłem klubów robotniczych w odpowiedzi na hasło rządu „frontem do robotnika i chłopa" jest „frontem do państwa". Nowy ruch robotniczy zdobywa sobie popularność na terenie Łodzi i w chwili obecnej reprezentuje go już 5 klubów robotniczych.

Czy Litwini pochodzą z Sambji?

Na ostatniem posiedzeniu naukowem Towarzystwa Historycznego prof. Mieczysław Limanowski mówił o pochodzeniu Litwinów. Referat wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ dotyczy tematu, bliskiego szczególnie Wilnu.

Profesor Limanowski w referacie rzucił ciekawe przypuszczenia, oparte na **oryginalnym materjale archeologicznym,** że kolebki ludów bałtyckich nie należy szukać, tak jak dowodzą to filologowie, nad Dnieprem, lecz nad Bałtykiem na półwyspie sambijskim i krainach doń przylegających Ludy bałtyckie stanowią stary pień ludów europejskich. Opierając się na materjałach archeologicznych, można je tylko wiązać **z krajami, leżącemi na północ od Litwy historycznej nad morzem Bałtyckiem.** Charakterystyczny dla Litwinów obrządek grzebalny — palenie zmarłych **prowadzi nas również w czasy zamierzchłe ku brzegom Bałtyku.** Litwa, która chłonęła w siebie kulturę Rzymian, wędrujących na Sambję po drogocenny bursztyn, pełna wojowniczego zapału podbiła terytorja (w okresie wczesnohistorycznym), leżące na południe od jej kolebki, wypierając stamtąd na północ ludy fińskie, a na południe spychając osiadłych tu przedtem Słowian.

Śmiała ta hipoteza znalazła żywy oddźwięk w dyskusji po referacie.

Dalsze badania naukowe rozwiążą niewątpliwie zagadkę kolebki ludów bałtyckich, a zarazem Litwy historycznej.

(w)

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc grudzień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat

Wzdłuż i wszerz Polski

— **HOŁD KASZUBÓW DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Swego czasu gminy poszczególnych kąpielisk nadmorskich na półwyspie Helskim aż do Wielkiej Wsi - Hallerowa powzięły jednogłośnie uchwały nazwania głównych ulic kąpielisk imieniem Marszałka Piłsudskiego, celem wyrażenia w ten sposób hołdu rybackiej ludności kaszubskiej Wodzowi Narodu. Uchwały te, zatwierdzone zostały ostatnio przez starostwo morskie i wydział powiatowy. W związku z tem gminy przygotowują się do uroczystego odsłonięcia tablic z nazwami ulic.

— **NAGŁY ZGON OFICERA DUŃSKIEGO. W Gdyni na pokładzie statku duńskiego „Sonja", stojącego przy nabrzeżu Szwedzkiem w porcie gdyńskim wydarzył się wypadek nagłej śmierci jednego z oficerów. O godz. 4 nad ranem 1-szy mechanik statku Alfred Christiansen zasłabł nagle i upadł na podłogę. Marynarze, którzy pośpieszyli mu z pomocą, stwierdzili, że oficer nie daje znaków życia. Po chwili przybyło zalarmowane pogotowie. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca. Christiansen liczył 51 lat. Zwłoki zmarłego oficera przewiezione będą do Kopenhagi na pokładzie tegoż statku.**

— **HURAGAN NAD GDYNIĄ.** — Od wtorku wieczora szaleje nad wybrzeżem silny wicher, który przybiera chwilami charakter huraganu.

Komunikacja w mieście jest utrudniona, gdyż wicher przewraca rowerzystów i uniemożliwia chodzenie.

— **OTWARCIE NOWEJ REGULARNEJ LINJI ŻEGLUGOWEJ GDYNIA—ITALJA.** Odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie nowozałożonej linji żeglugowej Gdynia—Italja. W otwarciu wzięli udział, poza przedstawicielami gdyńskich władz urzędników i licznych przedstawicieli sfer gospodarczych także reprezentanci konsulatów włoskich w Warszawie i Gdyni.

Nowa linja okrętowa utrzymywać będzie regularną komunikację w odstępach 15-todniowych pomiędzy Italją a Polską i Szwecją, a w szczególności pomiędzy portami: Genua, Neapol, Catania, Messina i Palermo a Gdynią, Stockholmem i Goetegorgiem. Na linji tej kursować będą statki „Fior di Limône", „Fior di Mandorlo", „Fior d'Arancio" o pojemności około 2.000 tonn. Ładownie tych statków przystosowane są głównie do przewozu świeżych owoców południowych.

Pierwszy statek „Fior di Mandorlo" przywiózł do Gdyni 262 tonny owoców dla Akcyj Owocowych w Gdyni.

— **INWESTYCJE PORTOWE W GDYNI.** W ciągu ubiegłego miesiąca wykonano w porcie gdyńskim szereg dalszych inwestycyj. Między innemi na falochronie dla basenu żaglowego ustawiono około 22 m. skrzyń żelbetowych, na falochronie wschodnim 55 m. podobnych skrzyń, nadbudowano ścian nadwodnych 18 m., wykonano nawierzchni z bruku granitowego 55 m. b., a poza tem ukończono całkowicie 37 m. b. falochronu w basenie wewnętrznym. Na nabrzeżu szwedzkiem wykonano fundamenty betonowe na palach pod dźwig i zbudowano szynę dla dźwigów na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych.

W basenach węglowym, Prezydenta oraz drugim i trzecim basenach wewnętrznych wykonywano roboty czerpalne. Ogółem wyczerpano 165.000 m. sześc. gruntu, z czego 155.000 m. sześc. zużyto na wyregulowanie terenów portowych, resztę zaś, jako materjał niezdatny, zatopiono w morzu.

Z innych prac inwestycyjnych, przeprowadzonych w porcie gdyńskim ostatnio, należy wymienić roboty drogowe. W zakresie tych robót zabrukowano dla węzła drogowego w wolnej strefie przeszło 1000 m. kw. jezdni, ułożono 520 m. p. krawężnika i odarniowano 3.000 m. kw. skarp.

Uroczystość w Paryżu dla uczczenia pamięci Luksemburczyków, poległych w obronie Francji



Mord rabunkowy przy ul. Połockiej

Sprawcy mordu ujęci jeszcze przed ujawnieniem zbrodni

TELEFON DO REDAKCJI.

Około godziny 11 w dzień telefon redakcyjny przyniósł wiadomość, iż przy ul. Połockiej 12 popełniona została zbrodnia. W jednem z mieszkań znaleziono staruszkę z rozpłataną czaszką. Jak wynikało z krótkiej relacji telefonicznej, zabójstwa dokonano w celach rabunkowych.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udał się nasz sprawozdawca.

Dorożka mija Młynową. Krzyż przy zbiegu ul. Zarzecznej i Młynowej. Na ulicy nic znać ożywienia. Sklepikarze stoją obok swoich kramików nie zdradzając podniecenia. Jest widocznie, iż wiadomość o zbrodni nie dotarła jeszcze do nich.

Dorożka wjeżdża na ulicę Połocką. Mijamy kamieniecę Nr. 4, gdzie mieści się osławiony „Cyrk". W oddali przy piętrowym domku stoi dwóch posterunkowych. Obok chodnika połyskuje żółtym lakierem motocykl policyjny. To dom Nr. 12, w murach którego rozegrała się tragedja.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Policjanci nie czynią dziennikarzowi trudności. Furtka otwiera się ze zgrzytem. Podwórko W rogu dziedzińca stoją przedstawiciele władz policyjnych i śledczych, obok nasieeż otwartych drzwi jednego z mieszkań. Jeden z nich informuje uprzejmie:

— W tem oto mieszkaniu popełniona została zbrodnia.

W mieszkaniu półmrok dnia walczy ze słabem światłem lampki elektrycznej. Przy stoliku siedzi przodownik policji i protokółuje. Wśród obecnych widzimy kierownika Wydziału Śledczego p. kom. Puchalskiego, kier. Pierwszej Brygady Wydziału Śledczego kom. Niemiro, funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego jak również przedstawicieli władz sądowo —śledczych w osobach p. sędziego śledczego Łobanosa oraz wiceprokuratora na miasto Wilno p. Popowa.

W schludnej izbie leża na podłodze obok łóżka w kałuży zastygłej już krwi zmasakrowane zwłoki staruszki.

Przedstawiciele władz informują: Dokonane zostało zabójstwo w celach rabunkowych. Zbrodniarze zostali już ujęci.

W sprawie wykrycia tej zbrodni oraz ujawnienia sprawców dowiadujemy się następujących szczegółów.

NIEDOBITKI SZAJKI „JASZKI ŁYSEGO".

Po zlikwidowaniu szajki włamywaczy warszawskich, którzy dokonali, jak wiadomo, kilku poważnych włamań sklepowych, policja wileńska przedsięwzięła kampanję przeciwko złodziejom mieszkaniowym, którzy ostatnio dali się dobrze we znaki mieszkańcom Wilna.

Akcja ta prowadzona przez Wydział Śledczy z wielkim nakładem sił przyniosła dobre wyniki w postaci zlikwidowania dwóch niebezpiecznych szajek złodziei mieszkaniowych: szajki „Jaszki Łysego" oraz szajki Michałowskiego, który w ciągu jednego tygodnia, jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, dokonał w mieście aż 5 większych kradzieży.

W ramach tej akcji, zmierzającej do aresztowania pozostałych jeszcze na wolności członków szajek, policja przeprowadziła wczoraj nad ranem szereg rewizyj w melinach oraz w domach zajezdnych i noclegowych, cieszących się złą opinją.

PODEJRZANI W ZAJEŹDZIE.

Między innemi policja przeprowadziła obławę w zajeździe Dajchesa przy ul. Kolejowej. Zauważyła ona tam dwóch podejrzanych osobników, w wieku 20 lat, którzy usiłowali ujść uwadze rewidujących zajazd. Młodzieńcy wezwani zostali do wylegitymowania się. Okazało się, iż są to: 20-letni Jan Bobrowicz zamieszkały przy ul. Połockiej 12, notowany dwa razy jako podejrzany o kradzież oraz kolażka jego Oleszko, terminator fryzjerski, również w wieku lat 20.

W czasie przesłuchania podejrzanych, jeden z funkcjonarjuszy policji spostrzegł wystający z pod łóżka róg małej walizy. Walizkę wydobyto Była to niebieska walizeczka, oprawiona w skórę z podwójnym zamkiem.

ZŁOTO I POKRWAWIONA BIELIZNA.

Zawartość walizy dawała wiele do myślenia. Znaleziono w niej 150 rubli w złocie, 120 złotych, srebro stołowe oraz bieliznę damską ze śladami krwi.

Skąd znalazła się w posiadaniu Bobrowicza i Oleszki walizka ze złotem i okrwawioną bielizną damską? Wytrawni znawcy świata przestępczego zorjentowali się, że tym razem w ręce ich wpadły „grube ryby".

Na zadawane w tej materji pytania Bobrowicz i Oleszko dawali wykrętne odpowiedzi. — Widać było, że kłamią. Przesłuchanie podejrzanych przeciągało się. Nie ulegało wątpliwości, iż waliza została skradziona, lecz komu?

W czasie krzyżowego ognia nieustających badań, jeden z zatrzymanych osobników oświadczył:

— Niech panowie udadzą się na ulicę Połocką Nr. 12 — tam się wszystko wyjaśni.

Policja otrzymała właściwą wskazówkę.

Za chwilę na miejsce wypadku udał się zaalarmowany telefonicznie kierownik 6 komisarjatu P. P., na terenie którego miał miejsce wypadek w towarzystwie dwóch funkcjonarjuszy P. P. Przypuszczano narazie, iż w tym domu dokonano kradzieży.

MIESZKANIE NR. 3.

Zjawienie się policji na czele z oficerem w podwórku, było dla mieszkańców spokojnej posesji nielada niespodzianką. Nikt nie wiedział poco przybyła policja. Wszystko było w porządku. Nikogo nie okradziono, nic nikomu nie zginęło. Jedynie mieszkanie Nr. 3, mieszczące się na parterze w samym rogu dziedzińca, było zamknięte na klucz. Na pukanie nikt nie odpowiadał.

Według wyjaśnień dozorcy — mieszkanie to składające się z dwóch izb zajmuje właściciel straganu i handlarz starem żelazem na Rynku Łukiskim Jan Bobrowicz. Od dwóch dni mieszka u niego w charakterze sublokatorki 77-letnia ciotka jego Michalina Jereminowiczowa.

Dozorca zeznał dalej, iż nie widział, by Jereminowiczowa opuszczała mieszkanie. Bobrowicz zaś wraz z żoną jeszcze nad ranem udali się na rynek do swego straganu.

Z polecenia kierownika 6 kom. na miejsce wypadku wezwano ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi.

PONURY WIDOK.

W bladem świetle dnia, oczom obecnych przedstawił się ponury widok. Vis-a-vis drzwi wejściowych, przy zasłanem łóżku leżały na podłodze w kałuży krwi zwłoki starszej kobiety ze zmasakrowaną czaszką. Opodal leżał na ziemi kawał drzewa okryty zakrzepłą krwią. Nie ulegało wątpliwości, iż było to narzędzie zbrodni.

Wszystko świadczyło za tem, iż staruszkę zamordowano w chwili, kiedy chciała opuścić mieszkanie. Miała już włożony płaszcz zimowy, a na rękach widniały rękawice. W pokoju panował nieład. Śladów walki nie było. Sprawcy odrazu uderzyli staruszkę po głowie, poczem przystąpili do rabunku.

Po zrabowaniu swej ofierze 130 rubli w złocie, 120 zł. oraz srebra stołowego i bielizny, sprawcy znaleźli w sąsiednim pokoju walizkę, należącą do syna właściciela mieszkania Stanisława, który jest obecnie w wojsku, spakowali wszystko i ulotnili się.

ZABÓJCA MIESZKAŁ POD JEDNYM DACHEM Z OFIARĄ.

Jeden ze sprawców zabójstwa Jan Bobrowicz jest synem właściciela mieszkania również Jana Bobrowicza. Mieszkał więc ze staruszką pod jednym dachem. Prawdopodobnie dowiedział się o tem, że przechowuje ona większą sumę pieniędzy. U młodego, zwichniętego z uczciwej drogi chłopca powstał wówczas plan zawładnięcia „skarbem". Kilkakrotnie rewidował jej schowki, aż przekonał się, iż przezorna staruszka nie rozstaje się ze swoim skarbem. Myśl o zawładnięciu pieniędzmi tak dalece opanowała umysł Bobrowicza, iż w głowie jego zrodził się plan zbrodni. Wtajemniczył w plany swego kolegę, 20-letniego terminatora fryzjerskiego Edwarda Oleszkę i wraz z nim dokonał zbrodni.

Zbrodniarze przedostali się do mieszkania w godzinach porannych po wyjściu rodziców na rynek. Prawdopodobnie młody Bobrowicz posiadał przy sobie klucz od mieszkania.

PRZYZNALI SIĘ DO WINY.

Ujętych młodzieńców przewieziono do Wydziału Śledczego, gdzie powtórnie poddano ich badaniom. Przyznali się oni do tego, że zamordowali Michalinę Jereminowiczową w celach rabunkowych i że zamierzali w ciągu dnia wczorajszego opuścić Wilno. Sprawcy nie spodziewali się tak szybkiej ingerencji policji. Przypuszczali, że zbrodnia wyjdzie najwyżej dopiero wieczorem po powrocie Bobrowiczów z rynku, wówczas, gdy zdążą już opuścić Wilno.

KILKA UDERZEŃ POLANEM.

Pierwiastkowe badanie lekarskie wykazało, iż sprawcy zadali Jereminowiczowej kilka uderzeń polanem, przyczem dwa uderzenia były śmiertelne.

W godzinach poobiednich zwłoki staruszki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się sekcja.

Około godziny dwunastej wiadomość o dokonanej zbrodni obiegła całą dzielnicę. Przed domem Nr. 12 zaczął gromadzić się tłum.

OJCIEC MORDERCY.

Najpóźniej dowiedzieli się o zbrodni właściciele mieszkania Bobrowiczowie. Około godziny 12 na Rynku Łukiskim zjawił się posterunkowy 6 komisarjatu, który wezwał Bobrowiczów do zwinięcia straganu i udania się z nim do ich mieszkania, ponieważ dokonano tam morderstwa.

Bobrowicz opowiadał, iż Jereminowiczowa wprowadziła się do jego mieszkania przed dwoma miesiącami. Przedtem mieszkała w sąsiednim domu Nr. 14 u synowej.

Na pytanie jednego z funkcjonarjuszy P. P., gdzie jest klucz od mieszkania Bobrowicz odpowiedział:

— Pewnie u syna mego Jana. Nieszczęśliwy nie wiedział jeszcze, iż właśnie syn jego dokonał tej zbrodni. Gdy mu o tem powiedziano wybuchł głośnem łkaniem.

DO WIĘZIENIA ŁUKISKIEGO.

Dzisiaj sprawcy ohydnego mordu rabunkowego przy ulicy Połockiej przestani zostaną do więzienia Łukiskiego. (c).

Zaciągnięcie tradycyjnej warty przed Belwederem



W ramach obchodu Święta Podchorążego w 104 rocznicę Powstania Listopadowego odbyło się tradycyjne zaciągnięcie warty przed Belwederem przez pluton Podchorążych w historycznych mundurach. Na zdjęciu — moment ustawiania chorągwi przed wartownią Belwederską.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie

OBWIESZCZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszem powiadamia, że, na zasadzie zarządzenia władz nadzorczych, od dnia 1 grudnia r. b. wprowadza system leczenia oparty na lekarzach domowych. Czasowo — do chwili rozmieszczenia lekarzy w ich rejonach, lekarze domowi będą przyjmowali w dotychczasowych lokalach Ubezpieczalni, częściowo we własnych, w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18-ej.

Zapisy ambulatoryjne do lekarzy będą się odbywały od godz. 8 do 10 i od 15 do 16-ej. Zapisy do obłożnie chorych od godz. 8 do 12-ej.

Uprawnieni zamieszkali na Antokolu będą zgłaszali się do Przychodni — ul. Antokolska 56, zamieszkali w dzielnicy Śnipiszki, Derewnictwo i Sołtaniszki do Przychodni na Śnipiszkach — ul. Kalwaryjska 29.

Uprawnieni zamieszkali na Zwierzyńcu w obrębie ul. Tomasza Zana do Sołtaniszek będą Zgłaszali się do mieszkania p. D-ra Dziaduła — ul. Sosnowa 19, m. 3.

Pozostali zaś uprawnieni do Centralnego Ambulatorjum — ul. Dominikańska 15 w godzinach wyżej podanych.

Przyjęcia chorych dentystycznych w Przychodniach na Śnipiszkach i Antokolu z dniem 1.XII. b.r. zostają zlikwidowane, chorzy dentystyczni z całego miasta winni się zgłaszać do Centralnego Ambulatorjum Dentystycznego — ul. W. Pohulanka 18.

Sposób udzielania pomocy rodzącym pozostaje dotychczasowy.

Wilno, dnia 29 listopada 1934 roku.

E. KĄTKOWSKI
Komisarz

Dr. SZNIOLIS — **Naczelny Lekarz**

J. GRADOWSKI — **Dyrektor**

O Palestynie

„Keren Kajemeth l'jisraej" — Żydowski Fundusz Narodowy, którego zadaniem jest kupno ziemi w Palestynie i osadzenie na niej osadników żydow, wstępuje teraz w nową fazę informuje zebranych na konferencji prasowej p. Zuchowicki, członek dyrektorjum Ż. F. N., członek Komitetu Wykonawczego organizacji sjonistycznej i prezes Narodowego Związku Rolników w Palestynie. Jeśli dawniej zagadnieniem najważniejszem była *nacjonalizacja* ziemi, to teraz na pierwszy plan wysunął się problem jej *użyźnienia*. Fundusz Narodowy teraz dopomaga także kapitalistom do kupna ziemi *prywatnej*, kupuje ją nawet na współkę. Stoi to w związku z wzrastającą wciąż emigracją Żydów do Palestyny i koniecznością odprowadzenia jej z miasta do wsi. Element ludzki dla wsi istnieje, należy mu jedynie umożliwić osadzenie się na niej. Dlatego też F. N. nie rezygnując z własności narodowej począł popierać także i prywatną własność rolną.

P. Żuchowicki poinformował również przedstawicieli prasy o postępach kolonizacji palestyńskiej, o owocach intensywnej gospodarki rolnej, zapoczątkowanej dopiero przez palestyńskich Żydów, o planach założenia zakładów przemysłowych na gruntach Ż. F. N. (wydzielono w tym celu 5000 dunamów ziemi) przez robotników żydowskich i t. p. Z kwestją fabryk wiąże się sprawa osad robotniczych, dla których Ż. F. N. wydzielił 10.000 dunamów przeważnie pod Hajfą, przyszłem centrum przemysłowem Palestyny. W przyszłym roku ma powstać tam 2000 domów z ogrodami dla robotników. Cały majątek Ż. F. N. w Palestynie ocenia się obecnie na 5 m. funtów szterlingów. Zdatnej do uprawy ziemi w Palestynie jest 16.000.000 dunamów, z czego na rzecz Żydów przypada półtora miljona, w posiadaniu zaś Ż. F. N. znajduje się 337.000 dunamów.

Zadaniem Żydów poza Palestyną jest obecnie dopomożenie — kończy p. Żuchowiecki — do wykupienia jak największej ilości ziemi przez zwiększenie indywidualnych datków oraz intensywną zbiórkę puszkową na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

—o()o—

Choroby na Wileńszczyźnie

Od 18 do 24 listopada 1934 r. na terenie województwa wileńskiego zanotowano wypadki zachorowań na następujące choroby:

16 — duru brzusznego (4 śmiertelne), 2 — duru plamistego, 86 — płonicy (1 zgon), 13 — błonicy (1 śmiertelny), 30 — odry, 8 — róży, 12 — krztuśca, 27 — gruźlicy otwartej, 51 — jaglicy, 2 — zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 5 — ospy wietrznej, 1 — świnki.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych
pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

TAK CZY NIE?

Sprawa koedukacji zaczyna dojrzewać w społeczeństwie. Nawet spokojny „Bluszcz" odezwał się w ostatnim numerze i to w sposób zdecydowany, wypowiadając się za koedukacją. Budzi ona duże sprzeciwy. szczególnie wśród matek mniej orjentujacych sie w zagadnieniach pedagogicznych.

Należałoby wezwać do wypowiadania się rzeczoznawców, nie teoretyków, lecz tych. którzy się zetknęli z barwnem życiem koedukacyjnej szkoły.

Niektórzy nie ustalili jeszcze swego zdania w tej kwestji. Mogą mieć tyleż argumentów za, ile przeciw. Ale ci, którzy ciągle mają z obecną szkołą do czynienia, widzą jednakowoż jej ukryte braki. Jeszcze ciągle czegoś zamało, jeszcze ciągle nadmiar z innej strony; tu i tam płynie podskórny pesymizm, choćby gdzieindziej tryskało źródło niespodziewanej radości. Zresztą narzekania nie ustają. Czasami znów nagle w jakiemś piśmie odzywa się gromkie oskarżenie młodzieży szkolnej o niemoralność i przestępczość i zaczyna się rozdzieranie szat. Oczywiście, mówią to, zapewne, ludzie, którzy są poczwórnymi abstynentami, świecą młodzieży wzniosłym przykładem i nigdy nie wydawali „Detektywa" gwoli uświadomienia żądnych wiedzy chłopców, jak się tworzy bandy młodocianych przestępców i jak się kryje przed policją. O młodzieży mówią wszyscy mniej i więcej powołani. Niejedno zarzuca się naszym chłopcom i dziewczętom. niejednego się od nich wymaga. Naturalnie! dokoła, z ulicy, kina, pism kroniki wypadków, z otoczenia mają tylko piękne przykłady czystego życia, hamowania namiętności, poprzestawania na małem i miłości, domu rodzinnego? Należy się dziwić, skąd biorą przykład egoizmu czy chęci używania? To wprost nie do wiary.

Skąd w nich pobudliwość erotyczna, krzywe uśmieszki, patrzenie wbok, trącanie się łokciem i rozmowy podczas wypalania papierosa w wiadomej szkolnej kryjówce? Przecież starsi są zupełnie inni? Przecież rodzice nigdy nie uczą trzyletniego chłopczyka śpiewać: „Pani dziś jest bez koszulki?" Nie? A więc rzeczywiście to zastanawiające, skąd młodzież wiele rzeczy niepotrzebnych umie.

Ale umie.

W każdym razie dokoła zagadnień szkoły i młodzieży narasta najwięcej zakłamania i tchórzliwego uchylania się od odpowiedzialności.

Coraz bardziej daje się wyczuwać, że rozdział młodzieży — może z wielu względów pożądany czy wygodny — wytwarza między nimi lukę, którą przy spotkaniach wypełnia jawny lub ukryty erotyzm.

Wiemy, że rosną dla siebie w przyszłości, ale, zanim dorosną. pragnęlibyśmy, aby śmieli się, pracowali. martwili i bawili się obok siebie na codzień, jak zwyczajne rodzeństwo, uprzykrzone a jednak miłe i w razie czego solidarne wobec intruzów zzewnątrz. Mówi się do znudzenia, że szkoła jest wielką rodziną. A więc niechaj nią będzie dla rodzonych oraz przybranych braci i sióstr? Pewnie, że są niedogodności. Lecz mielibyśmy ich pod okiem. Możeby trudniej było? Ale poto jesteśmy, żeby ich kochać w najbardziej celowy i rozumny sposób. Miłość nasza wyczuwa grożące młodzieży niebezpieczeństwo, więc chciałaby ją zahartować, skupić j ą w pełnym blasku słońca w dobrej polskiej szkole, jak na ostatnim szańcu, wobec zalewającej nas brutalnej rzeczywistości. Fałszywi prorocy trąbią o zepsuciu młodzieży. Wytrawni starsi specjaliści węszą wszędzie, żeby otworzyć przedwcześnie młode oczy na ukryty urok zła. Więc powtarzam: czy nie lepiejby było od początku skupić braci i siostry w jednej szkole, wytwarzać umiejętnie ten rodzinny nastrój wśród całego zespołu i mieć ich razem pod jednym dachem, żeby wspólne wychowanie uczyniło ich odporniejszymi i nie pozostawiło niektórych luk? Otwieramy dyskusję, bo same pragnęłybyśmy ostatecznie ustalić swoje przekonania w tej sprawie, to też czekamy na głosy, specjalistek oraz kobiet, interesujących się tą kwestją. Postaramy się umieszczać możliwie wszystkie opinje, bo to pozwoli nam zorjentować się w nastrojach. Bowiem w rzeczach pedagogji lepsza jest powolna ewolucja i spokojne dojrzewanie wychowawczych koncepcyj w społeczeństwie. Czasami wydaje się, że wogóle nie należy zaskakiwać świadomego społeczeństwa reformami i posunięciami, których ono jeszcze nie rozażyło dostatecznie. Polska należy do nas wszystkich. Troska o jej przyszłość nas wszystkich dotyka. Kobiety w Polsce (i w Enropie!) są ostatniemi czasy nie spokojnie, jak ptaki przed burzą. Chcą mówić o dzieciach swoich. Niech mówią Jeden z punktów porządku dziennego może się nazywać „koedukacja".

E. K. M.

UWAGI O KOEDUKACJI

Znane jest przysłowie „Małe dziecko — mały kłopot, duże dziecko — duży kłopot" — jest największy jest mojem zdaniem, gdy dziecko przestaje być dzieckiem, gdy staje się podlotkiem lub młodzieńcem. Biorac pod uwagę ten okres w zwiazku z potrzeba zbiorowego wychowania młodzieży. wylania się zagadnienie, sposobu wychowania. Zagadnienie polega na tem, czy lepsza jest forma koedukacyjna, czy też forma odrębnego wychowania chłopców i dziewcząt. O tej drugiej formie jako wszechstronnie zbadanej i zresztą prawie wyłącznie dziś obowiązującej, można jedynie to powiedzieć, że jednak nie spełnia swego zadania. Świadczy o tem poziom moralny i kulturalny młodzieży szkolnej, oraz często spotykane na łamach prasy głosy wychowawców. Dzięki temu zagadnienie staje się bardziej aktualne i wymaga przeto głębszej analizy i naświetlenia. Oczywiście zagadnienie to nie przedstawia kłopotu w szkołach powszechnych, gdzie sposób wychowania nie różniczkuje się dla obu płci.

Naukowe badania wykazały, że koedukacja w klasach niższych jest bardzo korzystna i nawet najbardziej zacofani rodzice i wychowawcy nie uważają tu za stosowne rozdzielać dzieci. Dopiero okres dojrzewania młodzieży na plan pierwszy wysuwa zagadnienie koedukacji. Tu już z jednej strony słyszy się narzekanie wychowawców na przewrażliwienie i zbyt wielkie zainteresowanie się uczuciowe płcią odmienną, z drugiej strony obawy o to że wychowanie wspólne zawiera wiele możliwości niebezpieczeństwa natury moralnej.

Mnie się zdaje że zagadnienie to jest bardzo podobne do hartowania dziecka, które, tak samo jak koedukacja, różne daje wyniki. Zależy od tego, kogo się hartuje, kto i jak hartuje. Wyniki bowiem obu systemów wychowania bywają często sprzeczne z zamierzeniem wychowawców.

Nie chcę tu rozstrząsać podatności serc młodzieży na wpływy korzystne i niekorzystne. Chcę tylko podkreślić zalety i wady koedukacji w klasach starszych szkół średnich.

Niejednoczesny rozwój fizyczny i psychiczny chłopców i dziewcząt jest błogosławieństwem w koedukacji. Bo gdy dziewczynki między 13 16 rokiem życia dojrzewają, wykazując nastawienie uczuciowe, wtedy chłopcy przejawiają właśnie zainteresowanie dla nauki, sztuki, sportu. W ten sposób drogą najłatwiejszą odbywa się sublimacja instynktu u dziewcząt w towarzystwie bowiem kolegów sportowców i naukowców trudno znaleźć odpowiednie podłoże dla przedwcześnie wybujałych marzeń. Jeżeli w tym wypadku dało się uniknąć jednego szkopułu, pozostają inne kłopoty. Naprzykład zachodzi wielka trudność, jak rozpatrywać pewne drażliwe nasuwające się w życiu zespołowem zagadnienia wspólnie w klasie razem z chłopakami i dziewczętami. To jest bardzo trudne. Czasami niemożliwe. Budzi niezdrową ciekawość jednych, uczucie wstydu drugich.

A więc co robią prawie z reguły wychowawcy? Zostawiają losowi swych wychowanków i nie wdają się w rozwikłania trudnego zadania, próbując tylko hartować ich charakter. Młodzież zaś sama rozwiązuje zagadki życia i daje na nie odpowiedź.

Nie będzie w tem przesady jeśli powiem, że z reguły w starszych klasach szkoły koedukacyjnej młodzież sama się wychowuje. Jakież wyniki takiego samowychowania? Jeśli chodzi o dziewczęta mówię to z własnej obserwacji, korzystają wiele. Przedewszystkiem tracą przesadne zamiłowanie do fatałaszków i strojów, stają się szczersze i prostolinijne, bardziej odważne, rzeczowe. Ponieważ przeważnie tak jest, że pilnością często więcej mogą zrobić. niż chłopcy zdolnością, uczą się cenić skrzętną i mozolną pracę w życiu codziennem. Pozatem uczą się najcenniejszych rzeczy, cierpliwości i samodzielności.

Chłopcy kosztem wszystkich użyczonych wpływów zyskują stosunkowo mniej; ogładę towarzyską, trochę subtelności uczuć, oraz szacunek dla kobiety.

Gorzej przedstawia się sprawa z nauczycielstwem w szkołach koedukacyjnych. Niezrozumienie młodzieży sprawia to, że atmosfera w klasie może stać się przykra. Zagadnienia zaś wychowawcze sa zbyt blisko związane z osobą wychowawcy, aby o tem można było milczeć. To też w szkole koedukacyjnej wychowaniem powinien zajmować się nie byle przygodny nauczyciel, któremu przypadnie wychowawstwo jakiejś klasy, ale doskonały znawca młodzieży, pedagog i psycholog w jednej osobie.

Jeśli chodzi o stosunek młodzieży do siebie, jest on przeważnie sympatyczny, koleżeński, kulturalny, i bardziej serdeczny, niż w szkołach innego typu.

Po zreasumowaniu wszystkiego, co dotychczas powiedziałem, wynika, że pomimo pewnych niebezpieczeństw koedukacja ma więcej plusów, niż minusów.

Za idealne warunki koedukacji uważam możliwość posuwania klas bez zmian personalnych ze strony uczniów i wychowawców od szkoły powszechnej aż do matury.

H. W.

Zamiast w budynku szkolnym



W Anglji dążą do zerwania z tradycyjnem nauczaniem w budynkach szkolnych, chociażby nawet najnowocześniej urządzonych pod względem higjenicznym. Ostatno wprowadzono metodę odbywania lekcyj na dworze bez względu na porę roku. Na ilustracji widzimy taką lekcję pomimo że już upadł śnieg. Uczniowie i uczenice są w specjalnych długich ciepłych płaszczach, nogi zaś w ciepłem obuwiu trzymają na drewnanych oparciach.

KRONIKA

— **Stowarzyszenie „Służba Obywatelska".** Stowarzyszenie to istnieje od roku 1925. Oddziałów po różnych miastach ma 23. W końcu października b. r. odbył się VII zjazd delegatów od kół Stowarzyszenia.

Celem Stowarzyszenia jest:

1) rozwijanie zmysłu społecznego i poczucia solidarności narodowej wśród szerokiego ogółu kobiet;

2) organizowanie kobiet do służby obywatelskiej dla celów gospodarczych państwa:

3) przygotowanie fachowe wyszkolonych kadr kobiecych do pracy w przemyśle, handlu i rękodziełach.

Cel ten urzeczywistnia Stowarzyszenie z zachowaniem obowiazujących przepisów prawnych przez:

1) doskonalenie kierowniczek nauczycielek, instruktorek szkół i kursów zawodowych;

2) zakładanie i prowadzenie kursów zawodowych, przemysłowych, rękodzielniczych, gospodarczych, służby społecznej;

3) urządzanie odczytów, wydawanie i popieranie wydawnictw z dziedziny nauki, sztuki, wiedzy zawodowej, szkolnictwa i t. p.;

4) utrzymywanie kontaktu z Izbami przemysłowemi handlowemi, rzemieślniczemi i rolniczemi z organizacjami i sferami gospodarczemi, zainteresowanemi w przygotowaniu sił fachowych;

5) popieranie wytwórczości krajowej.

Wileńskie koło Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" dzieli sie na następne sekcje:

1) szkolną która ma pod swojem kierownictwem: a) szkołę zawodowa żeńską (Mickiewicza 7), b) Poradnię zawodową, istniejącą z przerwami od kilku lat. Jakiś czas przy Poradni prowadzono świetlicę, której właściwym celem były eksperymentalne próby nowych sposobów nauczania.

Oprócz Poradni i Świetlicy Sekcja Szkolna prowadziła porpagandę szkolnictwa zawodowego zapomocą wyświetlania filmów pod tytułem Szkolnictwo Zawodowe Polskie.

Drugą sekcją jest **Prasowa,** zaznajamiająca ogół z działalnością Stowarzyszenia.

Trzecia sekcja przysposobienia wojskowego, administracyjnie, przygotowuje stosowne instruktorki, jak również pracowniczki rachunkowo-biurowe przysposobienia wojskowego.

Stowarzyszenie „Służba Obywatelska" należy do bloku stowarzyszeń kobiecych, brało udział w wyborach do Rady Miejskiej.

Woyczyńska-Chruszczyńska.

— **Zjazd Stow. „Służba Obywatelska"** odbył sie 28 X 1934 r. w Warszawie. Licznie zebrani uczestnicy (członkowie, delegatki 23 Kół, goście, wizytatorki szkół zawodowych) wysłuchali zajmujących sprawozdań Zarządu Głównego i delegatek Kół poszczególnych.

Dyskusja nad sprawozdaniami wyłoniła następujące wnioski:

Niezbedne są:

1) Propaganda szkół zawodowych.

2) Organizowanie poradni i pogadanek (w celu ułatwienia wyboru odpowiedniego zawodu oraz uświadomienia warunków pracy.

3) Opieka i wychowanie obywatelskie dziewcząt przez pracownie.

4) Opieka nad absolwentkami szkół zawodowych i pomoc w uzupełnianiu wiadomości i umiejętności (kursy wychowania obywatelskiego, zawodowe, spółdzielnie, pracownie).

Zjazd był poprzedzony 27.X konferencją w sprawach kształcenia w gospodarstwie domowem, urządzoną staraniem Rady Naczelnej Wychowania Gospodarczego oraz Stow. „Służba Obywatelska" na temat zagadnień, poruszanych na międzynarodowym kongresie kształcenia gospodarczego w Berlinie. Po bardzo wyczerpujących i zajmujących referatach pp. Karczewskiej, Sztrasburger, Komarnickiej i Szoberowej zebrani wysunęli wnioski:

1) Należy robić starania o wykłady ekonomji gospodarczej w Uniwersytecie lub innej uczelni.

2) Należy dążyć do zrównania praw nauczycielstwa gospodarstwa z nauczycielami innych przedmiotów.

— **Komitet Redakcyjny** Zblokow. Organizacyj Kobiecych zawiadamia, że zebrania odbywają się we środy od godz. 6.30 punktualnie w lokalu ZPOK Jagiellońska 3/5—3. Obecność delegatek wszystkich organizacyj konieczna.

— **Referat Prasowy ZPOK** odbywa zebrania swoje we środę od godz. 6—6.30 przed zebraniem Komitetu.

— **„Poniedziałek Towarzyski"** z powodu ważnych okoliczności funkcjonować dnia 3.XII nie będzie i przenosi się na 10.XII. występując ze zdwojonym programem i obfitszym, niż zawsze bufetem.

— **Stowarzyszenia Kobiece w Wilnie** (ciąg dalszy). Oddział Grodzki ZPOK. Zamkowa 26.

17) Stow. Służba Obywatelska — Mickiewicza 22 — 5.

18) Stow. Rodzina Kolejowa — Kolejowa 2.

19) Stow. Matek Chrześcijanek (Metropolitalna 1.

20) Stow. Opieka nad Dziewczętami p. w. św. Józefa — Ostrobramska 31.

21) Zrzeszenie Kob. Białoruskich im. A. Paszkiewiczanki — Zawalna 1.

22) Chrześcijański Związek Służby Dom. im. św. Zyty — Trocka 13.

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja na rynku zbożowym

Tendencja zniżkowa trwa nadal

Spadek cen artykułów zbożowych, za początkowany w październiku zaostrza się coraz bardziej. W ostatnim tygodniu nastąpiła dalsza zniżka ceny żyta i owsa i obecnie ceny się utrzymują na tak niskim poziomie, że wszelka rentowność produkcji rolnej jest nie do pomyślenia.

Według notowań giełdy wileńskiej ceny w ubiegłym tygodniu się wahały — na żyto od 12,50 — 13 zł., a na owies od 12 — 12,50 — wtedy, gdy górna marża na żyto wynosiła w październiku 16,50, a na owies 15—16 zł. Sytuacja na rynku jest tem gorsza, że czas obecny jest okresem największej podaży na artykuły zbożowe. Rolnik skończył swe prace na polu i mając dużo wolnego czasu młóci wszelkie swe zapasy zbożowe, które chce teraz spieniężyć, ponieważ w okresie przedświątecznym są mu potrzebne pieniądze na różnego rodzaju zakupy oraz na spłatę różnych zobowiązań, które na ten okres wystawił. Normalnie czas ten jest okresem najbardziej wzmożonych obrotów, kupcy chętnie robią zapasy, młyny zaopatrują się w ziarno, a w latach ostatnich pewne nadwyżki bywały zdejmowane z rynku przez interwencję.

W roku bieżącym już od miesiąca P. Z. P. Z. zaprzestały wszelkiej akcji interwencyjnej. Sam fakt wstrzymania interwencji już wywołał pewną tendencję zniżkową i niepewność rynku. Młyny wstrzymały się od robienia jakichkolwiek bądź zapasów, bojąc się dalszej zniżki. Kupcy też nie magazynują żadnych zbóż, ponieważ nie są pewni w jakim kierunku pójdzie akcja interwencyjna.

Nadmierna podaż wywołała odpowiednie skutki. Ceny zaczęły gwałtownie spadać przy ciągłym wzroście podaży — rolnik nie ma poprostu, gdzie sprzedawać swego zboża. W ubiegłym tygodniu spadek został częściowo zahamowany, gdyż zwiększone opady wstrzymały w pewnej mierze dowóz, z chwilą jednak, gdy pogoda się ustabilizuje, drogi się polepszą, nastąpi zwiększenie dowozów i ceny nadal b•dą zniżkowały.

Jedynym odbiorcą żyta są bowiem w chwili obecnej młyny, spowodu urodzaju, jaki mamy w roku bieżącym na Wileńszczyźnie, dowozy furmankami wystarczają w zupełności dla potrzeb młynów i dlatego nie robią prawie wcale zakupów na prowincji. Kupcy, prowadzący zawodowy skup zboża na jarmarkach prowincjonalnych nie mają wcale rynku zbytu dla swych zapasów. To samo, co z żytem jest i z owsem. Do połowy października intendentura robiła pewne zakupy owsa i zdejmowała nadwyżki z rynku. Obecnie Intendentura prawie żadnych zakupów nie robi, ze strony P. Z. P. Z. jak już wyżej zaznaczyliśmy też interwencji niema i skutkiem tego popyt na owies jest minimalny. Województwa zachodnie eksportują nawet i obecnie pewne ilości owsa, u nas jest to jednak nie do pomyślenia — zagranica kupuje bowiem tylko czyste odmiany owsa białego, których na naszym terenie niema.

Sytuacja, jak widzimy jest poprostu katastrofalna, obroty się skurczyły do minimum przy ciągłym wzroście podaży. Tranzakcje na giełdzie wileńskiej dochodziły we wrześniu przeciętnie do 3.000 tonn tygodniowo, a obecnie osiągają one zaledwie cyfrę 200 — 250 tonn.

Sądzono, że w roku bieżącym — w związku ze zwiększonym urodzajem na naszym terenie, rolnik będzie mógł odetchnąć po latach ciągłego nieurodzaju. Niestety spowodu dziwnej polityki P. Z. P. Z., która spowodowała taką zniżkę ceny zbóż — rolnik będzie miał, mimo nadwyżek mniejszy dochód realny — w pieniądzach niż w roku ubiegłym.

O ile P. Z. P. Z. nie wznowi natychmiast interwencji, to może nastąpić załamanie się całego szeregu dziedzin naszej gospodarki. Rolnik jest najpoważniejszą siłą nabywczą, dla niego, jak konsumenta pracuje przemysł, on jest podstawą naszego życia gospodarczego — z chwilą gdy ceny produkcji rolnej z dnia na dzień zniżkują, musi się to odbić ujemnie na ogólnej naszej sytuacji gospodarczej. **Polityka interwencyjna musi mieć pewną wytrzymałą linję,** nie wolno zaprzestać interwencji wtedy gdy na rynku się znajdują ogromne nadwyżki i podaż jest najintensywniejsza.

P. Z. P. Z. powinny natychmiast wznowić swe zakupy, by nie doprowadzić niezrozumiałą dla nikogo polityką do ruiny tak producenta rolnego jak i kupca, młynarzą i całego szeregu innych gałęzi przemysłu i handlu związanych bezpośrednio, lub pośrednio z rolnikiem. **E. Sosn.**



Unieruchomienie przemysłu garbarskiego w Wilnie

Jak już donosiliśmy wybuchł w wileńskich garbarniach twardych skór podeszwowych strajk robotników działu wykończalni.

Wobec tego garbarze wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom zatrudnionym i w innych oddziałach. W dniu dzisiejszym wymówiono wszystkim robotnikom garbarskim parcę i **garbarnie zostaną unieruchomione po upływie okresu wypowiedzenia.**

Strajk powstał na tle niedojścia do porozumienia, co do zawarcia umowy zbiorowej. Robotnicy żądali zawarcia tej umowy i utrzymania dotychczasowych cenników płac. Właściciele garbarń zgodzili się na zawarcie umowy zbiorowej rocznej tylko pod warunkiem rewizji cennika płac proponując jednocześnie oddanie tej sprawy do komisji arbitrażowej. Robotnicy skolei nie zgodzili się na rewizję cennika płac i część robotników zatrudnionych w wykończalni porzuciło pracę, co spowodowało wypowiedzenie pracy przez właścicieli i pozostałym robotnikom. Widocznie intencją robotników było zapewnienie zasiłku dla reszty pozostających bez pracy i dlatego nie wszyscy robotnicy zastrajkowali odrazu.

Wybór radców do Izby P.-H. przez Stow. Gosp.

Odbyło się walne zebranie Związku Kupców Chrześcijan, na którem pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. inż. Hajdukiewicza dokonano wyboru 3-ch radców do Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie. Zebrani wybrali p. p. Żejmo, Gołębiowskiego i Latoura.

Tego samego dnia odbyło się walne zebranie Zw. Kupców i przemysłowców drzewnych. Zebrani jednogośnie wybrali do sekcji przemysłowej p. Parnesa, do sekcji handlowej p. inż. Kroszkina i p. inż. Stuczyńskiego.

Dnia 2-go grudnia odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Zw. Detalicznych i Drobn. kupców całego kraju, na którym zostaną obrani radcowie do wszystkich Izb Przemysłowo - Handlowych. Wileński centralny Zw. Kupców wybierze dwuch radców.

Związek Kupców Detalistów i Drobnych Przemysłowców Chrześcijan wybrał na radców p. p. Borysewicza i Taraszkiewicza.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 29 listopada b. r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 10114, 2211, 12215, 20224, 8348, 34572, 34473 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 — za bon 25 złotowy.

—o[]o—

Przyznanie wynagrodzenia za przejęte na własność Państwa nieruchomości ziemskie

23 listopada 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa administracyjna, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęte na własność Państwa, z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.: maj. Łowcewicze z folw. Kotowszczyzna, Mon-Plaisir i ur. Wierebjówka, pow. wilejskiego, b. własność Janiszewskiej Elżbiety-Zofji, Mieczysława i Ignacego Bohdanowiczów; urocz. Osinnik, pow. wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza; maj. Zarębkowo z folw. Kisielewo, Lesnowo, Nowodwerje, Baściki i Nowosiołki, pow. dziśnieńskiego, b. własność Ernesta-Ferdynanda Göldnera, maj. Kraśne, pow. mołodeczańskiego, b. własność spadkobierców Andrzeja Śnitko oraz za przymusowo wykupiony na mocy pkt 2 i 4 art. 1 dekretu Nr. 257 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 20 maja 1931 r., maj. Niestaniszki z folw. Zabłoć i Nowopol, pow. święciańskiego, b. własność Zygmunta Chomińskiego.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 7

Na Czerwonej Przełęczy

Ważyński uznał, że teraz musi się już udać na zwiady osobiście. Amerykaninowi musiało najwidoczniej przytrafić się coś złego. Profesor przystąpił natychmiast do mozolnych przygotowań i tak był niemi zaabsorbowany, że studenci, którzy o jego zamiarach wiedzieli, poczęli go nazywać żartobliwie Stanley'em, udającym się na poszukiwania Livingstone'a. Ekwipunek, złożony z ciepłej odzieży i pary nart, które profesor uważał za niezbędne, ale z któremi niebardzo umiał się obchodzić, pochłonął sporo pieniędzy. Wydatek ten bolał go bardzo, a zabolał jeszcze więcej gdy okazało się, że wogóle nie był potrzebny.

Zaginiony odnalazł się sam. W przeddzień niemal wyruszenia profesora nadszedł list, w którym doktór Netreba donosił o swoim powrocie z dłuższej wycieczki, jaką przedsiębrał wgłąb Beskidów, polując na białe sowy polarne, o których zabłądzeniu w te dalekie okolice dowiedział się od któregoś z chłopów. Doniesieniu temu towarzyszyły liczne zdjęcia oraz opis trybu życia białych gości północnych w Beskidach.

Profesor ucieszył się szczerze, przekonawszy się, że nie potrzebuje tracić czasu na podróż w góry, która nie uśmiechała mu się bynajmniej. Ale jednocześnie postanowił, że musi sprzeniewierzyć się dotychczasowej polityce oszczędnościowej i, choćby wbrew woli garbusa, dać mu zastępcę i towarzysza pracy. Stacja beskidzka nie mogła być narażona na brak dozoru. Zarówno pracowni jak i orłów nie wolno było pozostawiać na wyłącznej opiece wyrostka, w dodatku niemowy i zapewne, co często zdarza się na wyżynach, nawpół kretyna.

Po wymienieniu kilku listów porozumienie zostało osiągnięte. Doktór Netreba zgodził się na dodanie mu pomocnika. Prosił tylko o przysłanie na Czerwoną Przełęcz przyrodnika możliwie mniej doświadczonego, którego sam mógłby wykształcić stopniowo i przygotować do pracy odpowiedzialnej. Profesor Ważyński uwzględnił ten warunek. Było wszak zrozumiałe, że kierownik i twórca stacji chce przewodzić nad swym młodszym kolegą.

To było wszystko.

Więcej nic już nie mógł powiedzieć Irenie stary uczony, prócz chyba jeszcze jednego ostrzeżenia, które też uczynił, mówiąc otwarcie, że warunki pracy na posterunku beskidzkim nie należą ani do łatwych, ani do przyjemnych.

ROZDZIAŁ II.

Jastrząb i gołębie.

Kończył się upalny dzień czerwcowy. Słońce pochyliło się już ku zachodowi, oświetlając jaskrawym blaskiem szczyty kamienic i wieże kościołów. Urzędy i biura wyludniały się powoli, napełniały się zato ulice. Śródmieście tętniło głucho niby ul na wyrojeniu. Ulicami przewalały się tłumy, zdążając w kierunku zbawczych dworców, z których pociągi miały niebawem rozwieść zadyszaną, łaknącą świeżego powietrza i spracowaną masę ludzką do rodzin, na pobliskie letniska, skąpane w szerokich wiewach pól i orzeźwiającem tchnieniu lasów.

Irena szła Nowym Światem, rozmyślając o swej rozmowie z profesorem Ważyńskim. W rozmowie tej nie padło żadne wyraźne oświadczenie. Stary uczony nie przyrzekł nic. Powiedział tylko, że o postanowieniu swem zawiadomi ją w ciągu trzech dni. Nie miała więc pewności, że uzyska tę upragnioną posadę, która w ciągu kilku miesięcy letnich, łącznie z poborami nauczycielskimi, dałaby jej możność zebrania sumki potrzebnej na dalsze kształcenie małych Mereckich, Mietka i Zosi. Tych dwoje było chlubą starszej siostry. Sama kształciła je przecież z własnych szczupłych środków. Gdy zabrakło ojca, cała troska o utrzymanie rodziny spadła na jej barki. Ten domek z ogródkiem w Łucku, który odziedziczyła matka, nie dawał wszakże żadnych dochodów. Tyle tylko, że mieli dach nad głową i własne warzywa, uprawiane z zapałem przez Mietka. Matka wprawdzie pracowała. Owszem. Więcej, niż tego pragnęłaby Irena. Szyła bieliznę, a potrochu i suknie. Korzyści jednak wiele z tego nie było, bo pani Merecka zbyt miała czas wypełniony domem i dziećmi, aby mogła powiększyć ten swój zarobek osobisty.

A przecież, dowiedziawszy się o zamiarze córki, starała się go jej odradzić. Ze łzami w oczach dowodziła, że wytęży wszystkie wysiłki dla zdobycia liczniejszej niż dotąd klienteli, aby tylko Irena nie potrzebowała opuszczać domu.

(D. c. n.)

Likwidacja Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem.

28 listopada r. b. w Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się Walne Zebranie Wojewódzkiego Komiteta Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, które tym razem było jednocześnie zebraniem likwidacyjnem Komitetu.

Zgromadzenie zagaił o godz. 7 min. 45 wiecz. Prezes Komitetu p. Wojewoda Władysław Jaszczołt, charakteryzując w krótkich słowach działalność Komitetu w okresie sprawozdawczym, poczem na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano p. Prezesa Jana Maleckiego.

SPRAWOZDANIE OGÓLNE

z działalności Komitetu w okresie r. 1932/34 złożył wiceprezes Komitetu p. Nacz. Jocz sprawozdanie kasowe za tenże okres — skarbnik Komitetu p. in. J. Łastowski.

Ze złożonych sprawozdań wynika iż Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej nadal troskliwie opiekował się młodzieżą akademicką, udzielając Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. w Wilnie tytułem zapomóg sumę w wysokości 12.500 zł. ponadto w tymże okresie Komitet przekazał na ręce Koła Przyjaciół Akademika w Wilnie na rzecz Akademików Wilnian, studjujących poza Wilnem 300 zł. i Akademickim Bursom Żeńskiej i Męskiej 700 zł. Głównemi pozycjami dochodowemi w okresie sprawozdawczym były wpływy z organizowanych jesienią 1932 r. i 1933 r. X i XI „Tygodnia Akademika". Wpływy netto z obydwóch powyższych „Tygodni" wynosiły 14.000 zł. Pozatem przeszło 700 zł. uzyskał Komitet z ostatecznej likwidacji dawniejszych „Tygodni".

Wpływy ze składek członkowskich wynosiły około 4.000 zł.

Wzorem lat ubiegłych również i w okresie sprawozdawczym przyszło Komitetowi z pomocą finansową Ministerstwo W. R. i O. P. udzielając tytułem zasiłku 2.000 zł. Kolonję Akademicką w Legaciszkach, wybudowaną i urządzoną przez Komitet w dalszym ciągu administrowała z ramienia Komitetu Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Po odczytaniu przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komitetu p. prezesa J. Maleckiego sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które stwierdza wzorowe prowadzenie rachunkowości Komitetu Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu Komitetu

ABSOLUTORJUM.

Zasadniczym jednak był pkt. 6 porządku dziennego Zebrania a mianowicie

SPRAWA LIKWIDACJI KOMITETU.

Przyczyną umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym Zgromadzenia były następujące okoliczności: Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 28 marca 1934 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, mające poniekąd charakter wyłączności w dziedzinie akcji pomocy społecznej na rzecz niezamożnej młodzieży akademickiej.

Cele i zadana Towarzystwa tego nie o wiele odbiegają od zadań dotychczasowych instytucyj pomocy młodzieży akademickiej, (mianowicie Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej i odnośnych Komitetów Wojewódzkich Pomocy Młodzieży Akademickiej). Różni się jednak nowopowstałe Towarzystwo od dotychczasowych instytucyj w sposób zasadniczy pod względem struktury organizacyjnej gdyż, aczkolwiek również mają istnieć Rada Naczelna i Komitety Wojewódzkie tego Towarzystwa, tem niemniej skład ich będzie powoływany nie przez Walne Zgromadzenia a o ile chodzi o Radę Naczelną — przez Ministra W. R. i O. P. o ile zaś chodzi o Komitety Wojewódzkie — przez Prezydjum Rady Naczelnej nowopowstałego Towarzystwa.

W tych warunkach dalsze istnienie dotychczasowego Komitetu Wojewódzkiego w Wilnie byłoby niecelowe i bezprzedmiotowe, zwłaszcza, iż już przed miesiącem również i w Wilnie ukonstytuował się Komitet Wojewódzki nowopowstałego Towarzystwa.

Po krotkiej dyskusji Walne Zgromadzenie Komitetu uchwaliło likwidację Komitetu, wyłaniając jednocześnie Komisję Likwidacyjną, w skład której wybrani zostali pp. prof. dr. Stanisław Hiller, jako przewodniczący, oraz pp. sędzie Leon Sumorok, dyr. M. Biernacki, radca H. Karczewski i dyr. M. Szydłowski — jako członkowie.

MAJĄTEK SWÓJ

Walne Zebranie uchwaliło przekazać nowopowstałemu Wojewódzkiemu Komitetowi Wileńskiemu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Skolei na wniosek p. Jana Maleckiego Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu

PODZIĘKOWANIE ZA GWOCNĄ I OFIARNĄ PRACĘ.

Gorące wyrazy wdzięczności dla Komitetu i wszystkich jego Zarządów od początku istnienia Komitetu wyraził w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej prezes Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. p. Witold Świerzewski.

Na zakończenie p. Wojewoda Wł. Jaszczołt wyraził podziękowanie za współpracę wszystkim członkom Prezydjum i Wydziału Wykonawczego Komitetu tudzież jego długoletnim pracownikom poczem Walne Zgromadzenie wyraziło jednomyślnie podziękowanie za przewodnictwo przewodniczącemu Zgromadzenia p. prezesowi Maleckiemu.

W ten sposób Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej spełniwszy swój zaszczytny obowiązek obywatelski w postaci dostarczania

PRZEZ PRZESZŁO 11 LAT

pokaźnego wsparcia materjalnego Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. i utrwaliwszy swoją pracę między innemi w postaci wybudowania Akademickiej Kolonji Wypoczynkowej w Legaciszkach przestał istnieć.

Zebranie zamknięto o godz. 9.45.

Kolej Nowojelnia — Nowogródek

Zostały już zakończone pomiary pod budowę szerokotorowej kolei Nowojelnia — Nowogródek. Linja przyszłej kolei wytknięta została (w trzech czwartych długości) między szosą i torem kolejki. Dworzec stanie podobno wpobliżu gmachu ubezpieczalni.

Czy będzie obniżony podatek lokalowy jeżeli komorne jest niższe od ustawowego

Zgodnie z obowiązującemi przepisami podatek lokalowy pobierany jest zależnie od wysokości czynszu, obliczonego według stawki z czerwca 1914 roku, przeliczonej na złote. O ile jednak czynsz mieszkalny jest wyższy niż w czerwcu 1914 r., podatek lokalowy pobierany jest od wyższej sumy komornego. Natomiast nie są zupełnie uwzględniane podania o obniżenie podatku lokalowego w tym wypadku jeśli komorne jest niższe niż ustawowo przewidziana suma.

W tej sprawie niejednokrotnie wystąpowały do władz organizacje samorządu gospodarczego i związki lokatorskie. Do tychczas jednak interwencje te nie zmieniły istniejącego stanu rzeczy.

Obecnie, podług nadeszłych do Wilna wiadomości, Ministerstwo Skarbu przystąpiło do rozpatrzenia możliwości wprowadzenia tej reformy w życie. Chodzi o znalezienie środka, który uniemożliwiłby sporządzenie fikcyjnych umów w celu zredukowania podatku lokalowego.

Klęska pożarów w pow. dziśnieńskim

Po wczorajszej alarmującej wiadomości o straszliwym pożarze, jaki nawiedził wieś Gwozdowo, pow. dziśnieńskiego, gdzie spłonęło 31 gospodarstw, dziś nadeszła wiadomość o klęsce nowych pożarów.

W nocy z 29 na 30 listopada wybuchł pożar we wsi Mikulany, gm. zaleskiej, który strawił 13 domów mieszkalnych i 9 stodół ze wszystkiemi tegorocznemi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Straty są ogromne, jednakże wysokości ich dotychczas nie dało się ustalić.

Ponadto w folwarku Powianuszka, gminy mikołajewskiej, na szkodę właścicielki Albiny Pruniewskiej spaliła się wczoraj stodoła oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padły duże zapasy płodów rolnych oraz narzędzia rolnicze, co stanowi wartość około zł. 5.000.

W związku z wczorajszym pożarem w Gwozdowie udał się tam dziś w zastępstwie starosty powiatowego mgr. Białkowski, który pogorzelcom rozdał tytułem doraźnych zapomóg zł. trzysta.

Wszystkie te pożary onegdajszej doby wzruszyły do głębi okoliczną ludność i stanowią wielką klęskę dla powiatu dziśnieńskiego, który, należąc do najuboższych w Wileńszczyźnie, będzie musiał zużyć dużo wysiłków, by poniesione straty wyrównać.

—o||o—

Nowy kierownik bibljoteki im. Wróblewskich

W dniu 26 listopada b. r. dr. *Stefan Burhardt* przejął od p. prof. dr. Ervina Koschmiedera kierownictwo Państwowej Bibljoteki im. Wróblewskich w Wilnie.

Popierajmy tę placówkę

Wśród niewielu instytucyj, które ucieleśniają hasła krzewienia oświaty, jedno z pierwszych miejsc zajmuje mało, niestety, znana w Wilnie bibljoteczka Towarzystwa pomocy w samokształceniu im. Tomasza Zana przy W. Pohulance 14 (filja A. Mickiewicza 28).

Dziewięć niewielkich pokoików. Wszędzie wazony z kwiatami i roślinami pokojowemi, na ścianach mapy, wykresy, obrazy. Idealna cisza, od czasu do czasu przerywana tylko szelestem przewracanych kart lub skrzypieniem piór. Od godz. 10-ej do 20-ej wszystkie pokoje zajęte. Można tu spotkać studenta, robotnika, ucznia gimnazjum, urzędnika, ucznia szkoły powszechnej. Przeważa jednak młodzież, w większej części ucząca się. Rzadko przychodzi tu czytelnik pism. Wszyscy niemal zbierają się w bibljotece, żeby się — uczyć. To jest celem egzystencji bibljoteki im. Tomasza Zana.

1 kwietnia b. r. bibljoteka liczyła 13.787 tomów, a w tej liczbie literatury pięknej i dla dzieci — tylko 3.566 tomów. Reszta — to podręczniki i dzieła naukowe. Pozatem 36 map. 21 atlasów, 595 woluminów pism perjodycznych. W roku sprawozdawczym 1.IV.1933 do 1.IV. 1934 r. z pomocy bibljoteki korzystało 3.341 osób (odwiedzin 31.235), a w tej liczbie młodzież szkolna i samokształcąca się stanowiła 85% — 2827 osób. W ciągu roku książek wydano 73.491, dziennie wypada mniej więcej 261 książek. Do domu bibljoteka książek nie wypożycza. Za 1 zł. miesięcznie lub 10 gr. jednorazowo (niezamożni zwolnieni od opłaty) klijenci bibljoteki otrzymują wszystkie potrzebne podręczniki i uczą się, przepisują, odrabiają lekcje, tematy. Dla udogodnienia w pracy bibljoteka zaprowadziła katalog przedmiotowy, nieocenioną pomoc przy opracowywaniu tematów, który nietylko uwzględnia odpowiednie dzieła, lecz nawet odnośne artykuły z poszczególnych pism. W wypadku braku żądanej książki, notuje się ją w specjalnym zeszycie (mogą robić to i czytelnicy) i w miarę możności nabywa się.

Niestety brak funduszów hamuje rozwój bibljoteki. Koszta utrzymania tak żywotnej i dużej instytucji obcięto do 18.851 zł. Dalej już iść — niepodobna.

Czytelnicy skarżą się nieraz że w godzinach wieczornych trudno jest pracować w bibljotece, że jest za duszno, za ciasno. Wie o tem zarząd bibljoteki i już umówił się z magistratem i OO. Franciszkanami o objęcie murów po-Franciszkańskich, składających się z jednej wielkiej sali i 10 mniejsz. sal i pokoików. Lokal ten jest jednak zaniedbany i wymaga gruntownego remontu, co pochłonęłoby, według obliczenia inż. Wąsowicza 23.210 zł. Fundusz Pracy miał te wydatki pokryć, tymczasem powódź oddaliła perspektywę dotacji. Jest jeszcze nadzieja, że może z resztek budżetowych da się odremontować lokal, pewności jednak niema.

Dużo energji i wysiłków pochłania zadanie zdobycia środków na utrzymanie i prowadzenie bibljoteki. Wpływy z zapisów są bardzo szczupłe. W roku ub. szereg instytucyj Min. W. R. i O. P., Banki Polski, Rolny, Ziemski i inn. wniosły do kasy bibljoteki około 7.000 zł. Członek rady T-wa p. Jan Piłsudski regularnie co miesiąc wpłaca 100 zł. składki; zrzeszenie pracowników banku rolnego w Wilnie na stałe opodatkowało się na rzecz bibljoteki.

Tego jednak nie wystarcza. Całe społeczeństwo musi pośpieszyć z pomocą bibljotece. Kierowniczka jej, p. Ludwika Ruszczycówna dzielnie boryka się z trudnościami różnej natury, z próżnego jednak i Salamon nie naleje.

Wesoły pochód propagandowy XII Tygodnią Akademika w dn. 2 grudnia 1934 r.

Jedną z największych atrakcyj dla mieszkańców grodu Gedymina będzie bezsprzecznie wesoły pochód XII-go Tygodnia. Szereg organizacyj akademickich będzie walczyło o pierwszeństwo w zorganizowaniu najweselszej i najbardziej pomysłowej grupy w pochodzie Koło Prawników i Klub włóczęgów, wierni tradycji lat ubiegłych obmyślili szereg niespodzianek. Kto chce ujrzeć tę ciekawą i niecodzienną imprezę niech śpieszy w niedzielę zobaczyć pochód, który między godziną 11 a 12 będzie przeciągał ulicami Zamkową, Mickiewicza w stronę placu Łukiskiego.

Największą jednak atrakcją będzie uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Orzeszkowej. Kierownictwo pochodu spoczywa w ręku p. Janickiego. Młodzież akademicka powinna się stawić punktualnie w miejscach wskazanych w komunikacie.

1. Zbiórka Koła Rolników o 8.45 w celu udania się po konie do koszar. Gmach główny U. S. B., lokal A. Z. S.

2. Zbiórka samochodów i koni 9,45 przed Bibljoteką Uniwersytecką.

3. Zbiórka o 9,30 grup *a* A. Z. S., Koło Medyków (Św. Jańska 11); *b* Koło Prawników, Legjon (Koło Prawników, Zamkowa 11); *c* Banda Akademicka, Klub Włóczęgów (Ognisko, Wielka 24).

Wszyscy akademicy nie przydzieleni do grup winni się zebrać na podwórku Piotra Skargi o godz. 9,30.

Kierownictwo pochodu: kol. kol. **Janicki Stanisław, Ciesielski Władysław, Cybulin Anatol.**

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 1 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03. Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka oper. (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: C. odc. pow. 15.45: Nowe nagrania z płyt. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50: „Płotki i płoteczki". 18.00: Przegląd pr. roln. kraj. i zagr. 18.10. Tyg. litewski. 18.15: Koncert na dwa fortepiany. 18.45: „Historja fajansowej figurynki" reportaż. 19.00: Koncert chóru. 19.20: „Srem nad Wartą" — odczyt. 19.30: Utwory jazzowe na fortepjan. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert 21.45: „Niedyskrecje literackie". 22.00: Koncert rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 22.30: Rozwiązanie konkursu. 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. sport. 23.05: „Loża Szyderców". 23.35: Jazz (płyty). 24.00: Muzyka taneczna.

Ofiary na powodzian

Klasa VI-a Gimnazjum Towarzystwa Pedagogów złożyła w Redakcji na powodzian 4 zł. 20 gr.

Na powodzian zł. 25.— (dwadzieścia pięć) złożyła w Redakcji Prywatna Męska Techniczna Szkoła Żydowska — pracownicy.

KURJER SPORTOWY

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO.

Jutro w lokalu WTC. i M. odbędzie się o g. 12 uroczystość zakończenia sezonu kolarskiego. Program tego poranka kolarskiego składać się będzie z przemówień i z rozdania nagród sportowych.

Na uroczyste zamknięcie sezonu proszeni są o łaskawe przybycie w pierwszym rzędzie wszyscy zawodnicy i sympatycy tej gałęzi sportu, jak również panowie sędziowie i organizatorzy.

JUTRO WALNE ZEBRANIE SPORTOWCÓW STRZELCA.

Jutro w lokalu przy ul. Św. Anny odbędzie się walne zebranie Klubu Sportowego Strzelec. Na zebraniu wybrany zostanie Zarząd K. S. Strzelec, jak również nakreślony program pracy na najbliższą przyszłość.

ZEBRANIE ŁYŻWIARZY.

W niedzielę na przystani Wil. Tow. Wioślarskiego odbędzie się walne doroczne zebranie sekcji łyżwiarskiej Wil. T. W. Sekcja prowadzona jest przez p. J. Buczyńskiego. Początek zebrania o 12 godz.

Dyr. P.U.W.F. i P.W. płk. Kiliński w Wilnie

Dowiadujemy się, iż dzisiaj rano ma przyjechać do Wilna dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński, który przeprowadzi lustrację Ośrodka W. F. jak również Poradni Sportowo Lekarskiej.

Byłoby dobrze, gdyby władze narciarskie w Wilnie pokazały płk. Kilińskiemu nowowybudowaną skocznę na Antokolu, która powstała właśnie zawdzięczając P. U. W. F.

Płk. Kiliński w Wilnie zabawi prawdopodobnie tylko jeden dzień.

Skład Warszawy na mecz z Wilnem

Warszawa ustaliła już skład swej reprezentacji na mecz z Wilnem, który odbędzie się 8 grudnia w Wilnie.

Reprezentacja Warszawy wygląda następująco: Krysik, Moczko, Polus, Fabisik, Jańczyk, Ożorek, Doroba i Mizerski. Jest to właściwie drugi garnitur Warszawy. Pierwszy bowiem walczyć będzie w tym samym dniu z Poznaniem w Warszawie. Udział Rotholca nie dojdzie do skutku, gdyż na przeszkodzie staje mu służba w wojsku.

Reprezentacja bokserska Wilna ustalona zostanie dopiero jutro po zawodach eliminacyjnych, które będą najlepszym sprawdzianem formy poszczególnych zawodników. Dodać trzeba, że Wilno ma się zwrócić z propozycją, żeby walki z dwóch ostatnich wagach nie odbyły się a wzamian za to walczono dodatkowo w muszej i piórkowej. Reprezentacja Wilna wyglądać prawdopodobnie będzie następująco: Sandler, Bagiński, Zyg, Talko, Matiukow, Orlicz, Dziuresko, Wojtkiewicz i Poliksza.

Mecz najprawdopodobniej dojdzie do skutku w sali teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej 4.

KRONIKA

Sobota 1 Grudzień

Dziś: 1 Adw. Bibjanny
Jutro: Eligjusza j Natalii

Wschód słońca — godz. 7 m. 20
Zachód słońca — godz. 2 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 1
Temp. najw. + 3
Temp. najn — 1
Opad —
Wiatr: zach.
Tend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M-a:** Chmurno, rano miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. Słabe wiatry z zachodu i północno — zachodu.

Z KOLEI

— NIESZCZĘSLIWE WYPADKI NA KOLEI. W ubiegłym miesiącu w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zanotowano 24 wypadki na przejazdach i linjach kolejowych. Z tej liczby 5 wypadków śmiertelnych, reszta to są nieznaczne pokaleczenia. W 14 wypadkach były to zamachy samobójcze.

— RUCH TOWAROWY W OKRESIE ŚWIĄT. W wigilję Bożego Narodzenia o godz. 6 wiecz. wstrzymany zostanie na terenie całej wileńskiej dyrekcji ruch towarowy. Wznowienie ruchu nastąpi o godzinie 6 wieczorem 26 bm. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia będą przewożone tylko przesyłki łatwo psujące się i przesyłki przeznaczone dla wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU GRODZKIEGO Z. N. P. W WILNIE. Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie. Po przyjęciu przez zebranie sprawozdania oraz po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi — przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego weszli: Małuszkiewicz Mieczysław — przewodniczący, Trybusiewicz Kazimierz — sekretarz, Mójcikowa Tatjana — skarbnik. Na członków Zarządu wybrano następujące osoby: Greta Franciszek, Hynek Jan, Kaeprowicz Zygmunt, Mituła Marjan, Skórko Andrzej Wokulska-Piotrowiczowa Jadwiga, Zdybek Stanisław i Zubow Mikołaj.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZWIĄZEK SYBIRAKÓW wzywa członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie w dniu 2 grudnia b. r. o godz. 17-ej Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11.

— RADA TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO IM. IGNACEGO DANIŁOWICZA zawiadamia, że w dniu 3 grudnia 1934 r. w Gmachu Sądów, Mickiewicza 36, w pokojach Adwokackich o 20 godzinie odbędzie się odczyt p. mecenasa Kazimierza Petrusewicza na temat: Forma czynności prawnych według Kodeksu Zobowiązań.

Goście mile widziani.

— KOŁO POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO KOMUNIKUJE, że na uroczystem posiedzeniu Koła, które odbędzie się w dn. dzisiejszym o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (1-sze piętro), odbędzie się referat prof. Stefana Srebrnego „Danaida Aischylosa“ oraz AKADEMJA DLA UCZCZENIA 30-let. PRACY NAUKOWEJ I PEDAGOGICZNEJ prof. dr. JANA OKI.

ZABAWY

— **DZIŚ o godz. 21 m. 30 Dancing Legjonu Młodych U. S. B. w Salonach Klubu Myśliwskiego. Wstęp 1,50 zł., akad. 0,99.**

— DZIŚ W SALI SOKOŁA zabawa taneczna od godz. 9 wieczorem. Dochód na zuchów IV-ej Drużyny Harcerskiej.

— „ZABAWA TANECZNA, Dziś w sali przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4. Orkiestra wojskowa.

RÓŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Komitet „Czarnej Kawy“ XII-go Tygodnia Akademika czuje się w obowiązku wyrazić serdeczne podziękowanie zawsze ofiarnej firmie S. Moczulaka za bezinteresowne zaofiarowanie wiązanek kwiatów dla dekoracji sali balowej.

— KOMUNIKAT POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO. Dnia 2 grudnia odbędzie się V wycieczka po mieście — szlakiem Ghetto Synagoga G., kościół św. Ducha i podziemia tegoż kościoła. Zbiórka w ogródku przed katedrą o godzinie 11,45 bez względu na pogodę.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

„GRI-GRI“ Dziś po raz piąty pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacyj, egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri“. Oryginalne afrykańskie melodje splatają się z interesującą treścią.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś w sobotę dn. 1 grudnia o godz. 8-ej wiecz. „HAMLET“ W. Szekspira. W wykonaniu bierze udział cały zespół z dyr. M. Szpakiewiczem w roli Hamleta.

— *IMRE UNGAR W WILNIE.* Dawno zapowiedziany koncert ociemniałego pianisty — laureata konkursu Chopina — Imre Ungara, odbędzie się w sali Konserwatorjum Muzycznego (Końska 1) w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 8,30 w. W programie: Imre Ungar odtworzy komp. Scarlatti, Beethovena, Chopina, Bramsa, Debussy i Liszta. Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja“ Wielka 8.

Hołd powstaniu Listopadowemu

Na terenie VI Komitetu Dzielnicowego BBWR. w dniu 29 bm. został zorganizowany przez V Koło Dzielnicowe uroczysty obchód powstania listopadowego w lokalu przy ul. Trakt Batorego Nr. 63.

P. sekretarz miejscowego Koła dzielnicowego wygłosił okolicznościowe przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Twórcy Niepodległości Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dalszy program wypełniły deklamacje.

Zebrana licznie publiczność dziękowała przedstawicielom BBWR. za zorganizowanie obchodu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp **Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**